

Magdalena Dźwigał

Niepodległościowe organizacje młodzieżowe działające na terenie powiatu chojeńskiego w latach 1945-1956

Rocznik Chojeński 5, 183-222

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Magdalena Dźwigał*

Szczecin

NIEPODLEGŁOŚCIOWE ORGANIZACJE MŁODZIEŻOWE DZIAŁAJĄCE NA TERENIE POWIATU CHOJEŃSKIEGO W LATACH 1945–1956

Zakończenie drugiej wojny światowej niewątpliwie wywołało w polskim społeczeństwie wielką radość, aczkolwiek panująca w 1945 roku sytuacja polityczna daleka była od pielęgnowanych przez lata okupacji wyobrażeń o wyzwoleniu. Polscy komuniści instruowani przez swoich radzieckich opiekunów z miejsca rozpoczęli przeobrażanie kraju na wzór „wielkiego brata”. Zmiany stopniowo obejmowały wszelkie dziedziny życia politycznego, gospodarczego i społecznego. Pierwsze powojenne lata upłynęły pod znakiem rozprawienia się z legalną opozycją (Polskim Stronnictwem Ludowym) oraz nieskładającym broni podziemiem niepodległościowym (Armią Krajową, zrzeszeniem „Wolność i Niezawisłość”). Od 1947 roku komuniści przystąpili do kolejnego etapu „utrwalania władzy ludowej” w Polsce, kiedy to potencjalnym wrogiem ustroju mógł zostać każdy obywatel, który nie zgadzał się z oficjalną doktryną kreowaną przez partię.

Był to również okres, gdy władze rozpoczęły szeroko zakrojoną ofensywę ideologiczną, której efektem miało być ukształtowanie nowego obywatela – cał-

* Magdalena Dźwigał – absolwentka Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego ze specjalnością archiwistyczną oraz filologii germańskiej Collegium Balticum w Szczecinie. Od 2007 r. zatrudniona w Oddziałowym Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Szczecinie, obecnie na stanowisku kustosa archiwalnego. Jej zainteresowania historyczne koncentrują się wokół najnowszej historii Polski, w tym głównie okresu stalinowskiego.

kowicie podporządkowanego państwu „socialistycznego człowieka”. Głównym adresatem tych zamierzeń było środowisko młodzieży. Młodych i „plastycznych” ludzi zamierzano „ulepić” od podstaw, wpajając im komunistyczne idee. W tym celu od 1948 roku nasilono indoktrynację marksistowską w dziedzinie oświaty i wychowania¹. Wprowadzane zmiany przybrały formę zarówno organizacyjną – likwidacja dotychczasowych organizacji młodzieżowych różnej proveniencji i zastąpienie ich utworzonym w lipcu 1948 roku Związkiem Młodzieży Polskiej (ZMP), jak i ideologiczną – odpowiednio przeredagowano programy szkolne, a przedwojennych i „reakcyjnych” nauczycieli oraz wychowawców młodzieżowych zastępowano „swoimi”, „redukowanymi” ludźmi, najczęściej o wątplym doświadczeniu pedagogicznym. Stopniowo, „metodą małych kroczków”², ograniczono również wpływ Kościoła katolickiego na wychowanie młodzieży, aż do ostatecznego usunięcia ze szkół lekcji religii w 1961 roku.

Tak bezpardonowe działania władz wywołały sprzeciw środowiska młodzieżowego. Zdecydowana większość młodych ludzi wychowana w duchu tradycji chrześcijańskiej i patriotycznej, bogatsza o doświadczenia okupacji, doskonale zdawała sobie sprawę z dysonansu, jaki powstał pomiędzy hasłami propagandowymi a rzeczywistą sytuacją w kraju. Zarówno w bezpiecznym środowisku rodzinnym, jak i poza nim – w szkole, na ulicy, w pociągu itd., słyszeli narzekania i obawy o przyszłość. Słuchali też polskojęzycznych rozgłośni, które nadawały z Zachodu – a to, co słyszeli, budziło w nich coraz większą niechęć do tego, co ich otaczało.

Kontestacja rzeczywistości przybierała różne formy: wypisywano na murach ubliżające komunistom i ZSRR hasła, niszczone portrety dostojników państwowych, w tym Stalina, rozrzucono ulotki, rozsyłano listy z pogrozkami. Również przynależność do powszechnej organizacji ZMP miała dla większości młodych ludzi jedynie charakter pragmatyczny, na przykład ułatwiała wstęp na wyższe uczelnie³. Z uwagi na postępujący proces stalinizacji kraju opór wzrastał i przybierał coraz bardziej zorganizowaną formę – powstawały grupy konspiracyjne o antykomunistycznym charakterze. Szczególny rozkwit tajnych organizacji młodzieżowych przypadł na okres po 1947 roku, gdy zlikwidowano legalną opozycję, ogłoszono amnestię i zdławiono podziemie poakowskie⁴.

¹ D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000, s. 186.

² Tamże, s. 220.

³ Większość młodych ludzi zatrzymanych za członkostwo w tajnych organizacjach młodzieżowych na terenie powiatu chojeńskiego należała do ZMP, niektórzy pełnili w niej nawet funkcje kierownicze.

⁴ *UB a młodzieżowe organizacje antykomunistyczne w latach 1945–1954 na Górnym Śląsku i Podbeskidziu. Metody operacyjne aparatu bezpieczeństwa w świetle dokumentów*, wstęp A. Badura, G. Musiał, Katowice 2010, s. 27.

Badacze zjawiska zgodnie wskazują jeszcze jeden aspekt aktywnego zaangażowania młodych. Mianowicie „wynikając[ą] z wieku chęć przeżycia konspiracyjnej przygody, skłonność do ryzyka, czy też typowe dla okresu dojrzewania postawy buntownicze. Organizacje tworzyli ludzie młodzi, którym brakowało wprawdzie doświadczenia niezbędnego do prowadzenia podziemnej działalności, za to pełni byli zapału i chęci do aktywnego działania”⁵. W skali kraju służby bezpieczeństwa wykryły około tysiąca organizacji działających w latach 1944–1956, ich liczebność wahała się między 10 600 a 11 200 osób⁶. W tym okresie na terenie ówczesnego województwa szczecińskiego rozbito 24 organizacje, w których zaangażowanych było około 270 młodych ludzi⁷.

Tropione i rozbijane przez Urząd Bezpieczeństwa (UB) tajne organizacje młodzieżowe musiały być w pewien sposób zdefiniowane. Innymi słowy, chodzi o rozstrzygnięcie, na jakiej podstawie określano, że dana grupa była organizacją młodzieżową, a inna nie. Zdaniem Bogusława Wójcika podstawowym kryterium była taka ich klasyfikacja przez aparat bezpieczeństwa PRL, jaką przyjęto między innymi w *Informatorze o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*, który został opracowany w archiwum resortowym (w tak zwanym Biurze C) na początku lat sześćdziesiątych XX wieku⁸. Dalej badacz wskazuje tak zwane charakterystyki grup i organizacji antypaństwowych, które były sporządzane w latach siedemdziesiątych⁹. Rzeczywiście, wszystkie charakterystyki dotyczące opisanych w niniejszym artykule związków wskazują, że były to nielegalne organizacje młodzieżowe. Jednocześnie Jacek Witold Wołoszyn, podejmując próbę zdefiniowania pojęcia „konspiracyjna organizacja młodzieżowa”, charakteryzuje ją jako „grupę formalną o określonej strukturze wewnętrznej, mającą dowództwo (jednoosobowe lub zespołowe), dążącą do zachowania jej istnienia w tajemnicy”¹⁰. Zdaniem badacza ważnym wyznacznikiem takich organizacji był wiek ich członków, którzy nie mieli 25 lat, a przede wszystkim samorzutność powstania oraz samodzielność działania. Mniej istotne wydają się mu: złożenie przez członków

⁵ Tamże, s. 28.

⁶ *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, Warszawa–Lublin 2007, s. XXXIII.

⁷ Tamże.

⁸ B. Wójcik, *Niepodległościowe organizacje młodzieżowe na Rzeszowszczyźnie w latach 1944–1956 w świetle dokumentów*, Rzeszów 2009, s. 19. Warto podkreślić, że w *Informatorze...* w dziale poświęconym organizacjom młodzieżowym umieszczono jedynie jedną organizację rozbitą na terenie powiatu chojeńskiego – organizację z Drzewic. Patrz poniżej.

⁹ Tamże, s. 20.

¹⁰ J.W. Wołoszyn, *Chronić i kontrolować: UB wobec środowisk i organizacji konspiracyjnych młodzieży na Lubelszczyźnie 1944–1956*, Warszawa 2007, s. 12–13.

przysięgi organizacyjnej oraz używanie przez nich pseudonimów, chociaż zwraca uwagę, że podkreślało to tajny charakter grupy¹¹.

Podczas opracowania charakterystyki młodzieżowych organizacji działających na obszarze powiatu chojeńskiego została przeprowadzona szczegółowa kwerenda mająca na celu dotarcie do organizacji działających bądź wykrytych w omawianym okresie. Na podstawie materiałów archiwalnych wytworzonych przez UB udało się ustalić cztery takie grupy, które w badanej dokumentacji zostały uznane przez organa bezpieczeństwa za tajne organizacje młodzieżowe. Były to: Samodzielna Organizacja Podziemna działająca w Dębnie, Tajna Organizacja Wojskowa z Boleszkowic, Młodzież Walcząca z Komunizmem z Drzewic oraz organizacja (bez nazwy) z Mostna.

Chociaż większość z opisanych w niniejszym artykule grup została rozbita na początku lat pięćdziesiątych, to zakres czasowy, który objęła kwerenda, dotyczył lat 1945–1956, czyli tak zwanego okresu stalinizmu. Nie oznacza to bynajmniej, że po tym okresie władze nie ściagały osób zaangażowanych w działalność opozycyjną, nie ulega jednak wątpliwości, że zerwano wówczas ze „standardami” panującymi w latach wcześniejszych, w tym głównie z praktyką sądenia członków nielegalnych organizacji przez sądownictwo wojskowe¹².

¹¹ Tamże.

¹² Komuniści do zduszenia wszelkiego oporu społecznego w Polsce potrzebowali nie tylko organów bezpieczeństwa, ale i „sprawnego” aparatu sprawiedliwości, który sankcjonowałby działania władz i organów bezpieczeństwa w świetle obowiązującego prawa. Istniejąca sieć sądownictwa powszechnego, opartego przede wszystkim na przedwojennych kadrach sędziowskich, nie do końca mogła spełnić „wymagania” nowej władzy. Dlatego postanowiono oprzeć się na sądach wojskowych, gdzie panująca wojskowa dyscyplina bardziej sprzyjała wydawaniu wyroków zgodnych z nową racją stanu. Jednak istniejąca sieć sądów wojskowych odpowiadała głównie potrzebom wojska i nie mogła być w pełni wykorzystana przez komunistów do zwalczania oporu społecznego. W związku z tym utworzono nowy rodzaj sądów wojskowych, który był związany z administracyjnym podziałem kraju, a nie z organizacją i strukturą wojska. Te specjalne sądy wojskowe nazwano Wojskowymi Sądami Rejonowymi. Zostały one powołane rozkazem organizacyjnym nr 023/Org. z dnia 20 stycznia 1946 r., wydanym przez marsz. Michała Żymierskiego – naczelnego dowódcę Wojska Polskiego i ministra obrony narodowej. Obszarem działania WSR było województwo. W związku z tym WSR w Szczecinie objął swą jurysdykcją całe ówczesne województwo szczecińskie. Do zmiany zakresu terytorialnego doszło w 1950 r., kiedy to z części województwa szczecińskiego utworzono województwo koszalińskie. Tereny te zostały poddane wówczas jurysdykcji nowo powstałego WSR w Koszalinie. Według przywołanego wcześniej rozkazu WSR rozpatrywały sprawy: osób cywilnych, podlegających właściwości sądów wojskowych na mocy szczególnych przepisów prawa, funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i innych formacji zmilitaryzowanych. Jak już podkreślono, to właśnie możliwość poddania ludności cywilnej jurysdykcji sądów wojskowych była istotą powstania i działania WSR. Sądy wojskowe funkcjonowały na podstawie Dekretu PKWN z 23 września 1944 r. Prawo o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej. Najistotniejszy z punktu widzenia celów

Aparat bezpieczeństwa utracił już wtedy wszechwładzę.

Stwierdzenie, że dana grupa była organizacją młodzieżową, ponieważ za taką została uznana przez organa bezpieczeństwa, ma jeszcze inne oblicze. Ponieważ badania nad organizacjami młodzieżowymi oparte są przede wszystkim na dokumentacji wytworzonej przez aparat represji, niezmiernie trudno jest uchwycić realną skalę zjawiska. Nie można zatem wykluczyć, że na terenie powiatu nie działały jeszcze inne organizacje młodzieżowe, o których istnieniu nie wiedział UB¹³. Ponadto, jak wskazują badania, niektóre organizacje powstawały w trakcie śledztwa, w rezultacie „naciągania” zeznań pod gotowe scena-

politycznych ówczesnych władz państwowych był art. 8 § 1 tego dekretu: „W czasie wojny, mobilizacji lub gdy wymaga tego interes obrony Państwa, może Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego na wniosek kierownika Resortu Obrony Narodowej poddać drogą rozporządzenia właściwości sądów wojskowych, osoby, podlegające właściwości sądów powszechnych, za przestępstwa, które uzna za niebezpieczne dla obrony państwa” (w cytatach zachowano oryginalną pisownię – dop. M.Dż.). Ponieważ w opinii aparatu politycznego istniejące sądy wojskowe nie były w stanie spełnić dodatkowo narzuconych im obowiązków związanych z rozpatrywaniem spraw osób cywilnych, marsz. Michał Żymierski jako naczelny dowódca Wojska Polskiego skorzystał z art. 17 wymienionego dekretu i powołał Wojskowe Sądy Rejonowe. Orzekały one na podstawie obowiązujących dekretów z mocą ustawy, które charakteryzowały się niespotykaną dotąd surowością kar. Szczególnie ważnym aktem prawnym był Kodeks karny Wojska Polskiego wprowadzony dekretem PKWN z 23 września 1944 r. Rozdział XVII tego dekretu dotyczył zbrodni stanu, a większość jego artykułów umożliwiała stosowanie kary śmierci. Umieszczenie przestępstw zakwalifikowanych jako zbrodnie stanu w kodeksie wojskowym, a nie w kodeksie powszechnym było kluczowe dla poddania sądownictwu wojskowemu spraw osób cywilnych. Inne, najczęściej stosowane dekryty w orzecznictwie WSR w Szczecinie: Dekret PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (przewidywał karę śmierci z trzech artykułów); Dekret PKWN z dnia 20 października 1944 r. o ochronie państwa (przewidywał karę śmierci z jedenastu artykułów); Dekret z 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (kara śmierci z trzech artykułów); Dekret z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycję życia państwowego (kara śmierci z jednego artykułu); Dekret z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa, nazywany potocznie małym kodeksem karnym (przewidywał karę śmierci z jedenastu artykułów). M. Zaborski, *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944–1955*, Lublin 2005, s. 222–224.

¹³ Autorka trafiła na ślad zapisów ewidencyjnych dotyczących SOR „Bikina”, prowadzonej w latach 1953–1955 (materiały archiwalne tej sprawy zostały zniszczone). Osoby w niej występujące (Tadeusz Imiołek, Zbigniew Bartosik, Roman Mazurek) były rozpracowywane jako podejrzane o przynależność do nielegalnej organizacji młodzieżowej na terenie Dębna. Na karcie ewidencyjnej zapisano: „Organizacja ta miała na celu gromadzenie broni palnej, dokonywanie napadów rabunkowych. Z uwagi na to, że od 1951 r. (w tym roku została zorganizowana – dop. M.Dż.) nie przejawiała żadnej wrogiej działalności oraz z uwagi na brak konkretnych dowodów ich działalności w latach 1950–51 zgodnie z oceną Wdz. Śledczego WUBP w Szczecinie rozpracowania zaniechano”. Karta E-34 z Kartoteki Odtworzeniowej Biura „C” MSW w Warszawie.

riusze przesyłane z centrali, powstanie zaś innych mogło być inspirowane przez sam UB¹⁴. Ma to szczególne znaczenie również w kontekście historii powstania i działalności przedstawionych poniżej organizacji młodzieżowych.

1. Samodzielna Organizacja Podziemna

Zachowany obszerny materiał źródłowy, jak również późniejsze relacje i opracowania¹⁵, pozwoliły dość wszechstronnie zbadać okoliczności powstania Samodzielnej Organizacji Podziemnej (SOP). Chociaż w tym przypadku wypadaloby *de facto* mówić o dwóch powiązanych ze sobą grupach działających w 11-letniej Szkole Ogólnokształcącej w Dębnie.

Jak wynika z dokumentacji operacyjnej wytworzonej przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Dębnie na przestrzeni lat 1950 i 1951, na terenie powiatu chojeńskiego miały miejsce dość liczne przypadki „ujawnienia pism wrogiej treści”. Reakcja władz, to jest UB, polegała przede wszystkim na uaktywnieniu bądź rozszerzeniu sieci posiadanych informatorów w celu wykrycia sprawców¹⁶. Nie inaczej postąpiono, gdy 1 maja 1950 roku w Dębnie znaleziono trzy „szkalujące ustrój” pisane odręcznie ulotki¹⁷. Funkcjonariusze UB, przypuszczając, że sporządzili je uczniowie miejscowej szkoły ogólnokształcącej, podjęli szerokie działania operacyjne. Informatorom wyznaczono zadania wszechstronnej infiltracji uczniów. Interesowano się osobami o wyrażenie negatywnym stosunku do ówczesnej rzeczywistości, a także takimi, które na przykład miały krewnych za granicą. Do zdemaskowania „wrogów” posłużono się także materiałem porównawczym w postaci napisanych specjalnie w tym

¹⁴ B. Wójcik, *Niepodległościowe organizacje młodzieżowe...*, s. 20.

¹⁵ W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Dębnie znajdują się maszynopisy: T. Cegielski, *Ruch niepodległościowy młodzieży szkolnej w Dębnie Lubuskim w latach 1950–1951*; F. Kiryk, *Wspomnienia z lat gimnazjalnych (1947–1951)*; M. Baranowicz, *SOP – Samodzielna Organizacja Podziemna w 11-letniej Szkole Ogólnokształcącej w Dębnie Lubuskim 1950–1951*. Pochodzący z Mieszkowic pisarz i publicysta Stanisław Srokowski jest autorem artykułu dotyczącego SOP (S. Srokowski, *Zapomniani chłopcy z Dębna*, „Nasz Dziennik, 19/20.11.2011). Na podstawie przeżyć kolegów – członków organizacji SOP napisał również powieść zatytułowaną *Ladacznicą i chłopcy* (S. Srokowski, *Ladacznicą i chłopcy*, Wrocław 1991). Również szczecińska dziennikarka Agnieszka Kuchcińska-Kurcz przedstawiła sylwetki członków dębnowskich organizacji młodzieżowych (A. Kuchcińska-Kurcz, *Ciemne karty historii*, <http://www.transodra-online.net/de/node/13374>).

¹⁶ Archiwum IPN w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 006/196, t.1, Pismo szefa WUBP w Szczecinie do szefa PUBP w Dębnie, Szczecin, 20.04.1951 r., s. 70.

¹⁷ Z późniejszych zeznań członków grupy R. Wolskiego wynika, że łącznie rozrzucono wówczas sześć ulotek.

celu szkolnych wypracowań¹⁸. Podjęte działania okazały się jednak bezowocne, nie udało się wówczas ustalić osób odpowiedzialnych za ten „incydent”¹⁹.

Niespełna rok później, to jest 14 kwietnia 1951 roku, na terenie miasta pojawiła się kolejna duża partia (około 50) ulotek²⁰, a miesiąc później, 8 maja, do UB dotarła informacja o listach z pogrózkami, które za pośrednictwem poczty wpłynęły między innymi do Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej (MO), Komendy Powiatowej „Służby Pracy”, Powiatowego Zarządu ZMP oraz osób prywatnych, na przykład do funkcjonariusza MO Czarniaka, nauczyciela Winnickiego oraz pracownika tartaku Wojciecha Wilewskiego²¹. Jak ustalono łącznie przesłano wówczas dwanaście listów następującej treści:

Jesteście ZDRAJCAMI POLSKI lud na was patrzy z odrazą i ze wstrętem – lecz nieubłagana ręka SPRAWIEDLIWOŚCI wymierzy wam zasłużoną karę – Wypadek szczeciński²² jest świadectwem GNIEWU I NIENAWIŚCI Ludu ku oku-

¹⁸ AIPN Sz, 006/196, t. 1, Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy ulotek rozlepionych w dniu 24–25.04.1950 r. na terenie miasta Dębna, Dębno, 28.04.1950 r., s. 17.

¹⁹ Jak wynika z późniejszych ustaleń śledczych, za kolportaż ulotek w maju 1950 r. odpowiedzialna była grupa R. Wolskiego, do której należeli wówczas: Czesław Pacewicz, Marian Baranowicz, Ryszard Milczarek, Józef Widzewicz oraz Tadeusz Cegielski. Postępowanie dotyczące kolportażu zostało na podstawie postanowienia Wojskowej Prokuratury Rejonowej (WPR) z 25 lipca 1951 r. wydzielone do odrębnego postępowania i przekazane do realizacji Prokuraturze Wojewódzkiej w Szczecinie. AIPN Sz, 187/269, Postanowienie o wyłączeniu materiałów śledztwa do odrębnego prowadzenia, Szczecin, 25.07.1951 r., s. 268. W związku z tą sprawą skazani i osadzeni w więzieniu Wolski, Baranowicz, Pacewicz oraz będący już na wolności Milczarek byli przesłuchiwani w styczniu i lutym 1952 r. Dopiero w lutym 1953 r. oficer śledczy WUPB w Szczecinie w notatce służbowej wnioskował o umorzenie postępowania, powołując się na ustawę amnestyjną oraz fakt, że podejrzani zostali już *de facto* skazani za zarzucane im przestępstwo. AIPN Sz, 006/196, t. 3, Notatka służbowa z analizy sprawy, Szczecin, 18.02.1953 r., k. 215.

²⁰ Treść rozrzuconych wówczas ulotek brzmiała następująco: „„Hańba tym Polakom, którzy zdradzają OJCZYZNĘ, wysługując się Stalinowi, mordercy PATRIOTÓW Polskich w KATYNIU I NA SYBIRZE a my wierni ich Idealom, za które polegli”. AIPN Sz, 006/196, t. 3, Charakterystyka sprawy, Dębno, 17.05.1951 r., s. 79.

²¹ AIPN Sz, 006/196, t. 1, Raport specjalny dotyczący realizacji młodzieżowej organizacji pod nazwą „Samodzielna Organizacja Podziemna”, Dębno, 15.05.1951 r., s. 90.

²² Mianem „wypadku szczecińskiego” określono zamieszki, jakie wybuchły w Szczecinie 9 kwietnia 1951 r. W następstwie śmiertelnego postrzelenia Polaka przez radzieckiego oficera Daniła Nieczupeja doszło do zająć, w których zginęły dwie osoby, postrzelono kilka innych, dotkliwie pobito interweniujących milicjantów i funkcjonariuszy UB, wiele osób aresztowano, a następnie przykładowo osądzono. Wydarzenia te odbiły się szerokim echem w kraju, ujawniając jednocześnie silne antyradzieckie nastawienie społeczeństwa. K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem*, Szczecin 2000, s. 336–341.

*pantom i sprzedawczykom kraju*²³.

Jeden z adresatów pogróżek, Wojciech Wilewski²⁴, podczas składania wyjaśnień w siedzibie UB płatał się w zeznaniach, podając sprzeczne fakty, co wzbudziło podejrzenia badających go funkcjonariuszy. Ostatecznie, w wyniku „szczegółowego przesłuchania”, 12 maja przyznał, że zna nadawców felernej korespondencji. Wskazał swojego brata Antoniego Wilewskiego²⁵, od którego miał się dowiedzieć o istnieniu nielegalnej organizacji młodzieżowej działającej na terenie miejscowej szkoły. Następnego dnia, to jest 13 maja, doszło do pierwszych zatrzymań. W wyniku tajnego zdjęcia²⁶ do UB doprowadzono A. Wilewskiego. Podczas rewizji w jego mieszkaniu skonfiskowano niezdatny do użytku pistolet typu „Flower” oraz gumowe czcionki drukarskie. W następstwie złożonych przez niego zeznań doszło do kolejnych zatrzymań. Romualda Wolskiego²⁷, Stanisława Hrynkiewicza²⁸ i Ryszarda Milczarka²⁹ aresztowano w internacie. Władysława Sapę³⁰ zatrzymano w gabinecie dyrektora szkoły, z kolei Marian Baranowicz³¹ został zatrzymany w trakcie przedstawienia szkolnego w Mieszkowicach. 13 i 14 maja 1951 r. aresztowano łącznie trzynastu chłopców³².

Niemal natychmiast przystąpiono do przesłuchań. Ten z zatrzymanych, który nie przyznawał się do członkostwa w nielegalnej organizacji, był konfrontowany z osobą, która wcześniej na niego wskazała. R. Milczarek zeznawał po latach, że konfrontację taką odbył z zakrwawionym i posiniaczonym M. Baranowiczem³³. Późniejsze wspomnienia i zeznania zatrzymanych członków SOP

²³ AIPN Sz, 006/196, t. 3, Charakterystyka sprawy, Dębno, 17.05.1951 r., s. 79.

²⁴ Wojciech Wilewski, ur. 10.09.1924.

²⁵ Antoni Wilewski, ur. 13.06.1934 w m. Radlna.

²⁶ Tajne zdjęcie kogoś – tajne aresztowanie dokonywane w celach operacyjnych, np. zwerbowania lub operatywnego przesłuchania. Osoba „tajnie zdjęta” mogła następnie zostać tajnie aresztowana lub potajemnie zwolniona. Ł. Kamiński, *Lingua securitatis. Minisłownik terminologii SB*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr. 1 (3), s. 215.

W. Wilewski, zeznając o kulisach swojego zatrzymania, relacjonował, że do jego mieszkania przyszedł funkcjonariusz UB w cywilnym ubraniu i poinformował o mającym się odbyć wyjazdowym meczu piłki nożnej. Jako zawodnik drużyny juniorów miał się udać wspólnie z nim do budynku UB. AIPN Sz, S 43/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Wilewskiego, Gorzów Wlkp. 12.06.1995 r., k. 21.

²⁷ Romuald Wolski, ur. 13.06.1933 na Ganowszczyźnie.

²⁸ Stanisław Hrynkiewicz, ur. 24.12.1933 w m. Falewiczce.

²⁹ Ryszard Milczarek, ur. 9.05.1933 w m. Kolonia Graniczna.

³⁰ Władysław Sapa, ur. 25.03.1935.

³¹ Marian Baranowicz, ur. 2.01.1932 r. w m. Dąbowicze.

³² AIPN Sz, 006/196, t. 1, Raport specjalny do naczelnika Wydziału III MBP w Warszawie, Szczecin, 18.05.1951 r., s. 95–97.

³³ AIPN Sz, S 43/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Ryszarda Milczarka, Warszawa, 07.03.1997

jednoznacznie świadczą, że były wobec nich stosowane niedozwolone metody śledcze. Funkcjonariusze UB w Dębnie, w celu wymuszenia „określonych” zeznań, dopuszczali się przemocy fizycznej, a nawet grozili przesłuchiwanym śmiercią. W areszcie PUBP w Dębnie przetrzymywani byli w piwnicznych jednoosobowych celach, bez prycz czy sienników – spali na gołym betonie. Po około dziesięciu dniach specjalnym konwojem zostali przewiezieni do aresztu śledczego przy ul. Małopolskiej w Szczecinie, gdzie kontynuowano śledztwo. Tutaj zostali osadzeni w wieloosobowych celach naszpikowanych tak zwaną agenturą celną³⁴, której zadaniem było skrupulatne rejestrowanie każdej ich wypowiedzi. Jeden z informatorów, o ps. „Janek”, donosił, że Wilewski zaraz po osadzeniu w celi opowiedział o okolicznościach swojego zatrzymania. Na co, jak relacjonował informator, jeden z osadzonych poradził młodzieńcowi, by dla swojego dobra trzymał się zasady, że tak długo jak będzie trwało śledztwo w celi mówił jedynie o tym, o czym zeznawał już oficerowi śledczemu. Była to zapewne cenna, przezorna rada „doświadczonego” współwięźnia³⁵.

Również podczas pobytu w szczecińskim areszcie członkowie SOP zostali poddani częstym i uciążliwym, głównie nocnym, przesłuchaniom, między innymi kazano im siedzieć na nodze od krzesła, musieli wiele godzin stać z twarzą blisko ściany, otrzymywali głodowe racje żywnościowe. Podczas przesłuchania sporządzano protokoły, które później, zazwyczaj bez zapoznania się z ich treścią, musieli podpisać.

Na podstawie lektury zeznań oraz późniejszych relacji członków organizacji SOP można odtworzyć okoliczności jej powstania i formy działalności. Pierwsza grupa chłopców zorganizowała się na terenie szkolnego internatu, mieszczącego się przy ówczesnej ulicy Bieruta. Skupieni wokół osoby Romualda Wolskiego koledzy pochodzili w większości ze wschodnich terenów II RP i mieli okazję „na własnej skórze” doświadczyć radzieckiej okupacji. Osobiste tragedie³⁶, wpływająca bezpośrednio na ich otoczenie postępująca sowietyzacja kraju oraz wprowadzane bezpardonowo w szeroko rozumiane życie szkolne

r., k. 124.

³⁴ Agentura – ogół niejawnych współpracowników aparatu bezpieczeństwa. Stosowano także określenie „sieć agenturalna”, potocznie „sieć”. Agentura celna – agentura umieszczona w aresztach śledczych lub więzieniach. Ł. Kamiński, *Lingua securitatis...*, s. 210.

³⁵ AIPN Sz, 006/196, t. 1, Doniesienie, Szczecin, 29.05.1951, s. 122.

³⁶ Ojciec Romualda Wolskiego został rozstrzelany w Katyniu, brata Eugeniusza Zatryba zabił pijany czerwonooarmista, z kolei ojciec Czesława Pacewicza za szerzenie fałszywej propagandy został przymusowo wysiedlony z Boleszkowic, rodzina Stanisława Hrynkiwicza powróciła do Polski z kilkuletniego zesłania w Kazachstanie. Ryszard Milczarek, mając 11 lat, należał do AK Inspektoratu Równe.

i pozaszkolne „komunistyczne porządki” wzbudzały ich sprzeciw i skłoniły do działania. To właśnie kolportaż ulotek o antykomunistycznej i antyradzieckiej treści stał się głównym orężem młodych konspiratorów, a ich treść wykładnią poglądów. Jak już wspomniano, początki aktywności grupy R. Wolskiego sięgały 1950 roku. W marcu następnego roku, będąc już w dziesiątej klasie, chłopcy postanowili przyjąć bardziej zorganizowaną formę, co było następstwem między innymi zasłyszanych informacji o organizacjach wykrytych w Gryfinie czy Gorzowie. Zasadniczy skład osobowy grupy w dalszym ciągu stanowili mieszkańcy bursy, choć nastąpiły w niej pewne zmiany. Ze szkoły odszedł Józef Widziewicz, natomiast Tadeusz Cegielski³⁷, który wówczas przygotowywał się do egzaminów maturalnych, został odsunięty. Do grupy dołączyli natomiast: Anzelm Szantyr³⁸, Stanisław Hryniewicz, Czesław Wiszniewski³⁹, Eugeniusz Zatryb⁴⁰ oraz Władysław Sapa.

W tym okresie, to jest w marcu 1951 roku, z R. Wolskim nawiązał kontakt uczeń dziewiątej klasy Bohdan Korzeniowski⁴¹. Podzielił się z nim informacją o utworzonej w jego klasie tajnej organizacji, prosząc Wolskiego o spotkanie z założycielem grupy A. Wilewskim. Do spotkania doszło, a jego następstwem było porozumienie o wspólnej działalności obydwu grup. Następnego dnia, na miejscowym stadionie Gwardii, A. Wilewski zwołał zebranie klasowych kolegów, wśród których znaleźli się Sebastian Janusz⁴², Eugeniusz Możejko⁴³, B. Korzeniowski oraz Zbigniew Gmerek⁴⁴. Podczas spotkania jednomyślnie wybrano Wilewskiego przewodniczącym organizacji, która przyjęła nazwę Samodzielna Organizacja Podziemna. Ustalono, że w razie ewentualnych pytań i dociekań, także UB, chłopcy będą tłumaczyć jej skrót jako Szkolna Ochrona Ptaków. Wykonano nawet gumowe pieczętki SOP, powstał też dziennik organizacji, chociaż wszystkie te przedmioty zostały wkrótce zniszczone.

W swoich zeznaniach A. Wilewski pytany o powody założenia organizacji oraz jej ewentualnych inspiratorów z zewnątrz, zeznawał: „Zawiązanie nielegalnej organizacji tylko ja sam wymyślałem i nikt mi tego nie podał. Czytałem różne książki partyzanckie i o życiu kowbojów. Konkretnie jednak o założeniu

³⁷ Tadeusz Cegielski, ur. 17.07.1933 w Saluminie.

³⁸ Anzelm Szantyr, ur. 10.11.1934 w Antonowie.

³⁹ Czesław Wiszniewski, ur. 25.01.1934.

⁴⁰ Eugeniusz Zatryb, ur. 18.08.1932 w Łomży, zm. 31.08.2001.

⁴¹ Bohdan Korzeniowski, ur. 23.06.1933 w Wilnie.

⁴² Sebastian Janusz, ur. 11.09.1935 w Oświęcimiu. Janusz, z obawy przed groźącymi konsekwencjami w przypadku wykrycia organizacji, w kwietniu 1951 r. wystąpił z SOP.

⁴³ Eugeniusz Możejko, ur. 1.04.1935 w m. Antony.

⁴⁴ Zbigniew Gmerek, ur. 18.06.1935.

organizacji myślałem po podsłuchaniu rozmowy dwóch nieznanym mi obywateli [...] jeden z nich mówił, że będzie wojna, bo Ameryka zbroi się i w Polsce już się szykuje rosyjskie mundury, że do wojska będzie powołanie młodzieży już od 8 klasy [...]. Mówił też, że gdy młodzież zabiorą do wojska to rodziców powywożą na Sybir”⁴⁵. Jednakże podczas rozprawy głównej przed Wojskowym Sądem Rejonowym (WSR) w Szczecinie odwołał swoje zeznania, mówiąc, że został zmuszony do nich przez oficera śledczego, który groził mu zastrzeleniem⁴⁶.

Dla zachowania zasad konspiracji ustalono, że skład osobowy grupy będą znać jedynie ich przewodniczący, to jest Wilewski i Wolski⁴⁷. W rzeczywistości nigdy nie doszło do aktywnego współdziałania obydwu grup, to raczej Wilewski bardziej się udzielał wśród kolegów z dziesiątej klasy. Świadczy o tym między innymi fakt, że to właśnie on, na prośbę Wolskiego, zakupił w Gorzowie ręczną drukarkę. Młodzi konspiratorzy słusznie uważali, że odręczne pisanie ulotek jest zbyt niebezpieczne oraz nieefektywne. Treść ulotek, drukowanych w domach E. Zatoryba i A. Wilewskiego oraz w szkolnym internacie, układali sami chłopcy. Oprócz wymienionych, bezpośredni udział w ich sporządzaniu brali: R. Wolski, Czesław Pacewicz⁴⁸ oraz M. Baranowicz. W szkolnym internacie trudno było jednak zachować konspirację, stąd niektórzy jego mieszkańcy wiedzieli o niedozwolonej aktywności swoich kolegów. Prawdopodobnie dlatego został wtajemniczony uczeń dziewiątej klasy – Antoni Miccielica, który będzie jedną z głównych postaci kolejnej rozbitej na terenie powiatu organizacji. Coraz aktywniejsza działalność chłopców z SOP, a szczególnie sprawa rozesłania listów z pogróżkami, zwróciły uwagę miejscowych organów bezpieczeństwa, a w konsekwencji przyczyniły się do rozbitcia organizacji.

Spśród aresztowanej trzynastki 16 czerwca 1951 roku zwolniono pierwszą szóstkę, to jest W. Sapę, A. Szantyra, Cz. Wiszniewskiego, S. Janusza, M. Korzeniowskiego oraz E. Możejkę. W uzasadnieniach wniosków o zmianie środka zapobiegawczego na dozór władz stwierdzono, że nie udowodniono im czynnego udziału w organizacji, a z uwagi na młody wiek oraz „pochodzenie

⁴⁵ AIPNSz, 006/196, t. 4, Protokół przesłuchania podejrzanego Antoniego Wilewskiego. 30.05.1951 r., s. 22–23.

⁴⁶ AIPN Sz, 187/270, Protokół rozprawy głównej przeciwko Antoniemu Wilewskiemu i innym, Szczecin, 09.10.1951 r., s. 167.

⁴⁷ Jak wynika z zeznań Wolskiego, nie było formalnego połączenia obydwu grup. Jego organizacja nie miała nazwy ani przywódcy, o przyjętej przez grupę Wilewskiego nazwie SOP dowiedział się podczas śledztwa. Być może Wolski chciał chronić kolegów, gdyż, jak wynika z opracowania T. Cegielskiego, doszło do formalnego połączenia obydwu grup pod jedną nazwą. T. Cegielski, *Ruch niepodległościowy młodzieży szkolnej...*, s. 6.

⁴⁸ Czesław Pacewicz, ur. 24.01.1932 w m. Laszówka, zm. 13.06.1996.

społeczne” należy umożliwić im kontynuowanie nauki⁴⁹. Z prokuratury wojskowej zostali odebrani przez swoich nauczycieli – dyrektora Józefa Fornagiela oraz K. Winnickiego. Chłopcy musieli raz w tygodniu meldować się na posterunku MO w Dębnie, jak również podpisać specjalne zobowiązania o zachowaniu w tajemnicy przebiegu śledztwa.

Przełomowe decyzje co do dalszego toku postępowania zapadły dopiero pod koniec lipca 1951 roku. Na mocy postanowienia z 23 lipca o niewszczytnaniu dochodzenia odstąpiono od postawienia zarzutów A. Miecielicy oraz Z. Gmerkowi. 26 lipca umorzono śledztwo w stosunku do W. Sapy, Cz. Wiszniewskiego, A. Szantyra, E. Możejki i B. Korzeniowskiego. Decyzję taką argumentowano podobnie jak we wniosku o ich zwolnienie, dodając przy tym, że byli pod złym wpływem kolegi R. Wolskiego⁵⁰. Z 23 lipca pochodzi również postanowienie o umorzeniu śledztwa w stosunku do W. Wilewskiego. W tym wypadku jako okoliczność łagodzącą wskazano pokrewieństwo z oskarżonym, a co za tym idzie – kłopotliwą sytuację polegającą na „niemożliwości pogodzenia obywatelskiego obowiązku ze względami rodzinnymi”⁵¹.

Pierwszy akt oskarżenia przeciwko pozostałym siedmiu członkom SOP sporządzony przez oficera śledczego PUBP w Dębnie – Kazimierza Kowarskiego, z 31 sierpnia 1951 roku, został w całości unieważniony. Prokurator WPR w Szczecinie decyzję tę tłumaczył złą kwalifikacją prawną zarzuconych im czynów. Zdaniem prokuratora przynależność do związku o nazwie SOP łącznie ze sporządzaniem i kolportażem ulotek nie przekraczała czynności przygotowawczych przewidzianych w art. 87 w zw. z art. 86 § 2 Kodeksu karnego Wojska Polskiego (KKWP)⁵². Zmianie uległa również kwalifikacja prawna oskarżenia Mil-

⁴⁹ AIPN Sz, 006/196, t. 5, Wniosek o zmianie środka zapobiegawczego na dozór władz w stosunku do Anzelma Szantyra, Szczecin, 08.06.1951 r., k. 17.

⁵⁰ AIPN Sz, 187/269, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Szczecin, 26.07.1951 r., s. 307–308.

⁵¹ AIPN Sz, 187/269, Postanowienie o umorzeniu śledztwa przeciwko Wojciechowi Wilewskiemu, Szczecin, 23.07.1951 r., s. 266.

⁵² Oficer śledczy w akcie oskarżenia postawił oskarżonym zarzut z art. 86 § 2 KKWP wprowadzonego w życie Dekretem PKWN z dnia 23 września 1944 r. (Dz.U. 1944, nr 6, poz. 27). Artykuł ten brzmiał następująco: „Kto usiłuje przemocą zmienić ustroj Państwa Polskiego, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 albo karze śmierci”. W świetle tego przepisu działania zmierzające do zmiany ustroju państwowego narzuconego przez komunistyczną władzę karane były długoletnim więzieniem, a nawet śmiercią. Najczęściej artykuł ten stosowano wobec członków organizacji uznanych za nielegalne, głównie AK, zrzeszenia Wolność i Niezależność, a także Ukraińskiej Powstańczej Armii. Jednak w tym przypadku prokurator wojskowy uznał, że działania tej grupy nie wyczerpują znamion przestępstwa określonego w art. 86 § 2, lecz noszą raczej charakter działań przygotowawczych. Dlatego zmieniono treść oskarżenia, stawiając im zarzut czynienia przygotowań do obalenia przemocą ustroju państwowego z art. 87 w zw. z art. 86 § 2 Kodeksu

czarka i Hrynkiewiczza. Dzięki temu zostali zwolnieni z aresztu, a przed sądem mogli odpowiadać z tak zwanej wolnej stopy.

14 września 1951 roku sporządzono nowy akt oskarżenia, na podstawie którego A. Wilewski, R. Wolski, M. Baranowicz, Cz. Pacewicz i E. Zatryb zostali – według podanej już kwalifikacji prawnej – oskarżeni o to, że w okresie od marca do maja 1951 roku na terenie Dębna czynili przygotowania do zmiany przemocą ustroju państwa polskiego przez przynależność do organizacji SOP i aktywną w niej działalność. R. Milczarkowi oraz S. Hrynkiewiczowi, na podstawie art. 18 § 1 dekretu z 13 czerwca 1946 roku⁵³ w zw. z art. 87 KKWP, zarzucono, „że mając wiarygodną wiadomość o istnieniu organizacji nie zawiadomili natychmiast o tym władzy”⁵⁴.

Rozprawa główna przed WSR, której przewodniczył sędzia wojskowy mjr Tadeusz Nizielski⁵⁵, odbyła się 9 i 10 października 1951 roku. Co ciekawe, o mającej się odbyć rozprawie poinformowano Komitet Powiatowy PZPR oraz dyrekcję szkoły w Dębnie, nakazując jednocześnie delegowanie im swoich przedstawicieli. Partię wezwano „z uwagi na konieczność wypracowania odpowiednich metod wychowawczych w stosunku do tamtejszej młodzieży”, natomiast szkołę – „ze względów dydaktycznych”⁵⁶.

Wyrok ogłoszono 15 października 1951 roku. Rzecz jasna, oskarżeni zostali uznani winnymi zarzucanych im czynów. Uzasadnienie wyroku, pełne komunistycznych, propagandowych hasel, nie pozostawia wątpliwości, że całe

karnego Wojska Polskiego: „Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa, określonego w art. 85 lub 86, podlega karze więzienia”. Sankcje za samo przygotowywanie się do przestępstwa brzmiały już nie tak złowrogo, gdyż groziła za ten czyn „jedynie” kara więzienia. Niemniej jednak obydwie te artykuły znajdowały się w rozdziale XVII KKWP, zatytułowanym *Zbrodnie stanu*. Stojący na straży komunistycznej władzy aparat represji traktował każde działania uderzające w tę władzę jako zbrodnię stanu i ścigał je z całą surowością.

⁵³ Dekret z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (Dz.U. 1946, nr 30, poz. 192).

⁵⁴ AIPN Sz, 187/270, Akt oskarżenia przeciwko Antoniemu Wilewskiemu i innym, Szczecin, 14.09.1951 r., s. 79–88.

⁵⁵ Tadeusz Nizielski, ur. 07.04.1914 w Kostrzynie. Absolwent Wydziału Prawno-Ekonomicznego w Poznaniu (1933–1937). Służbę w WSR w Szczecinie rozpoczął 20.03.1946, najpierw jako asesor, później sędzia. W kwietniu 1952 r. został zastępcą szefa WSR w Szczecinie, a w październiku 1952 r. awansował i został szefem Sądu Wojsk Lotniczych. Następnie kontynuował karierę m.in. w Najwyższym Sądzie Wojskowym oraz Izbie Wojskowej Sądu Najwyższego. Odszedł na emeryturę w 1973 r. Jako jeden z nielicznych sędziów wojskowych okresu stalinowskiego został postawiony przed sądem po 1989 r. Wyrokiem Wojskowego Sądu Garnizonowego w Warszawie skazany na dwa lata pozbawienia wolności. Wyrok następnie uchylono, a sprawę umorzono. R. Ptaszyński, *Sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie ich wyroki*, Szczecin 2008, s. 67–68.

⁵⁶ AIPN Sz, 187/270, s. 163, s. 164.

śledztwo i proces w sprawie SOP miał charakter polityczny. Sąd całkowicie zignorował wyjaśnienia i sprostowania oskarżonych wskazujących ewidentne wymuszanie określonych zeznań przez funkcjonariuszy UB, dając tym samym wiarę protokołom z przesłuchań. Za okoliczności łagodzące uznał dotychczasową niekaralność oskarżonych, ich młody wiek oraz „brak należytego wyrobienia politycznego”. Jednocześnie zarzucono miejscowej organizacji ZMP niedostateczną opiekę nad mieszkańcami bursy „w kierunku wychowania ideologicznego”. Najcięższy wyrok wymierzono Wolskiemu – trzy lata pozbawienia wolności, A. Wilewskiemu – dwa lata i sześć miesięcy, M. Baranowicz, Cz. Pacewicz oraz E. Zatryb zostali skazani na dwa lata pozbawienia wolności, natomiast R. Milczarek oraz S. Hryniewicz – na rok i sześć miesięcy w zawieszeniu na trzy lata⁵⁷. obrońcy Wolskiego i Wilewskiego złożyli skargę rewizyjną do Najwyższego Sądu Wojskowego (NSW), nie została ona jednak rozpatrzona. Wyrok został utrzymany i zarządzono jego wykonanie.

Skazani chłopcy zostali najpierw wspólnie osadzeni w więzieniu w Szczecinie, a następnie w Goleniowie, skąd przewieziono ich do więzienia dla młodocianych przestępców w Jaworznie. Jedynie Wilewski, ze względu na zły stan zdrowia, odbywał karę w więzieniu w Warszawie. W wyniku licznych próśb o ulaskawienie oraz zastosowanie wobec nich amnestii z 22 listopada 1952 roku skazanym członkom SOP darowano karę i przedterminowo zwolniono. W grudniu 1952 roku większość chłopców opuściła więzienie, najdłużej pozbawiony wolności był Eugeniusz Zatryb (do 13 stycznia 1953 roku).

2. Tajna Organizacja Wojskowa

W nocy z 16 na 17 czerwca 1951 roku w miejscowości Boleszkowice nieznanymi sprawcy rozkleili na bramach zabudowań i słupach ulotki następującej treści:

*Precz z komunistami!!! Precz ze Spółdzielniami !!! Precz z Bolszewikami !!!
Polska musi być wolna. Polacy przyczynicie się do szybszego wyzwolenia
Polski każdy w swoim zakresie dopomagajcie tym, którzy już rozpoczęli tą pracę...*

Kto może być dowódcą oddziału partyzanckiego? Dowódcą oddziału partyzanckiego może być każdy, kto choć trochę orientuje się w działalności partyzanc-

⁵⁷ AIPN Sz, 187/270, Wyrok WSR w Szczecinie w sprawie Antoniego Wilewskiego i innych, Szczecin, 15.10.1951 r., s. 208–216.

kiej i nie lęka się trudnych zadań, jakie stoją przed partyzantami. Polacy chwytajcie za broń. Nie pozwólcie się prowadzić na bezdrożne obszary łądy.

W celu ujęcia winnych tego „antyustrojowego wystąpienia” referat III PUBP w Dębnie wszczął 22 czerwca 1951 roku sprawę agencyjnego rozpracowania o kryptonimie „Nieznani”. Początkowo śledczy wiązali sprawę boleszkowickich ulotek z rozbitą w Dębnie organizacją młodzieżową SOP, konstatując, że rozpracowanie nie objęło wszystkich jej członków, a tym samym „nie wyłoniło właściwego inspiratora i kierownika tej organizacji”⁵⁸. Idąc tym tropem, zamierzano pozyskać w charakterze informatora T. Cegielskiego, mieszkańca Boleszkowic, związanego z SOP, który nie został aresztowany. Do pozyskania jednak nie doszło, gdyż do bezpieki dotarła agenturalna informacja, mówiąca o krążącym w środowisku młodzieży przekonaniu, że skoro pozostał na wolności, to zapewne jest „szpiclem UB”⁵⁹. Jednakże intensywne prace operacyjne doprowadziły do uzyskania od byłego funkcjonariusza MO – Lucjana Janusza⁶⁰, informacji w sprawie rozlepionych ulotek. Już w sierpniu 1951 roku L. Janusz, wykorzystywany jako kontakt poufny, doniósł, że Bronisław Grządkowski⁶¹ opowiedział mu o rozklejaniu ulotek oraz poinformował o istnieniu na terenie miasteczka tajnej organizacji. W związku z tym zamierzano zastosować kombinację operacyjną polegającą na wciągnięciu L. Janusza do organizacji. Jednak z uwagi na cha-

⁵⁸ AIPN Sz, 006/219, t. 2, Raport o wszczęciu wstępnoagencyjnego rozpracowania, Dębno, 22.06.1951 r., s. 10.

⁵⁹ Jak już wcześniej wspomniano, T. Cegielski, będąc w 1951 r. uczniem jedenastej klasy, tj. klasy maturalnej, nie uczestniczył aktywnie w działalności SOP (kolportował ulotki rozrzucone w Dębnie w maju 1950 r.). Z dokumentacji śledczej wynika, że nie aresztowano go, tak jak inne osoby związane z organizacją, ponieważ zamierzano go wykorzystać do ujawnienia kolejnych członków organizacji oraz w celu uzyskania informacji na temat ulotek rozklejonych w Boleszkowicach. W związku z tym materiały operacyjne dotyczące T. Cegielskiego zostały wyłączone do odrębnej sprawy. Został aresztowany w sierpniu 1951 r. w Warszawie, podczas pracy na rzecz Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Do werbunku jednak nie doszło, m.in. z przedstawionych wcześniej powodów. Na tym jego sprawa się nie zakończyła. Rozpoczęto przygotowania do postawienia T. Cegielskiego w stan oskarżenia za domniemaną działalność w SOP. W tym celu próbowano wymusić na skazanych już kolegach obciążające go zeznania. Gdy w listopadzie 1951 r. wszyscy odwołali dotychczasowe wymuszone zeznania i zaprzeczyli, by miał on coś wspólnego z organizacją, śledczy zmuszeni byli w listopadzie 1951 r. umorzyć śledztwo. AIPN Sz, 006/219, t. 1, Raport od szefa WUPB w Szczecinie, Dębno, 17.06.1951 r., k. 187, Raport o zezwolenia na werbunek, Dębno 20.06.1951 r., k. 184.

⁶⁰ Janusz został w lipcu 1951 r. zwolniony dyscyplinarnie z MO za samowolne oddalenie się z posterunku oraz spożywanie alkoholu podczas służby. AIPN Sz, 025/1858, Akta osobowe funkcjonariusza Lucjana Janusza, *passim*.

⁶¹ Bronisław Grządkowski, ur. 3.09.1934 w Rybczy, zm. 13.10.2003.

rakter jego pracy i miejsce zamieszkania poza Boleszkowicami zrezygnowano z tych zamiarów⁶². W celu potwierdzenia doniesień L. Janusza, 19 listopada 1951 roku pozyskano kolejnego informatora, mieszkańca Boleszkowic, o pseudonimie „Odra”⁶³.

Ostatecznie funkcjonariusze PUBP w Dębnie zdecydowali się na tajne zdjęcie Cypriana Grządkowskiego⁶⁴, który w wyniku konfrontacji przeprowadzonej 26 lutego 1952 roku z L. Januszem, potwierdził istnienie w Boleszkowicach nielegalnej organizacji oraz podał nazwiska jej członków. Jeszcze tego samego dnia aresztowano Jana Żaka⁶⁵ i Edwarda Zdunka⁶⁶. Nazajutrz zatrzymano przebywającego w Wolinie Bronisława Grządkowskiego.

Zgodnie z wytycznymi naczelnika Wydziału III WUBP w Szczecinie z lipca 1951 roku, podczas dochodzenia w sprawie kolportażu ulotek w Boleszkowicach śledczy z Dębna mieli się kierować doświadczeniami nabytymi podczas likwidacji SOP. Podkreślano, by podejrzanych „nie aresztować doraźnie jak postąpiono z SOP, lecz do środowiska przeprowadzić werbunek celowy, szczegółowo rozpracować i wejść na inspiratorów”⁶⁷. Do aresztowań przystąpiono dopiero z chwilą, gdy na podstawie zeznań C. Grządkowskiego nie uzyskano informacji o innych osobach mających ewentualne powiązania z organizacją utworzoną w Boleszkowicach.

Wszyscy zatrzymani chłopcy byli mieszkańcami Boleszkowic. Najstarszy, inspirator powstania organizacji J. Żak w chwili zatrzymania miał 22 lata, pracował jako robotnik leśny, był żonaty i opiekował się obłożnie chorą mamą. Szesnastoletni E. Zdunek był uczniem miejscowej szkoły, natomiast B. Grządkowski, mający wówczas 17 lat, w chwili aresztowania przebywał na kursie traktorzystów w Wolinie. Zatrzymano również jego o dwa lata starszego brata – C. Grządkowskiego.

Z zamieszczonych w aktach śledczych sprawozdań z realizacji śledztwa wynika, że śledczy, zgodnie z wytycznymi płynącymi z góry, skupili się przede wszystkim na ujawnieniu inspiratorów i poznaniu okoliczności powstania organizacji. W celu „wydobycia większej ilości informacji” posłużono się agenturą

⁶² AIPN Sz, 006/219, t. 2, Raport o wszczęciu wstępnoagencyjnego rozpracowania, Dębno, 12.12.1951 r., k. 19–20.

⁶³ AIPN Sz, 006/219, t. 2, Raport o przebiegu wstępno agencyjnego rozpracowania, Dębno, 07.12.1951 r., k. 25.

⁶⁴ Cyrian Grządkowski, ur. 16.03.1932 w Rybczy.

⁶⁵ Jan Żak, ur. 16.03.1930 w Dubnie.

⁶⁶ Edward Zdunek, ur. 16.08.1935.

⁶⁷ AIPN Sz, 006/219, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału III WUBP w Szczecinie do szefa PUBP w Dębnie, Szczecin, 03.07.1951 r., k. 62.

celną. W domach chłopców przeprowadzono rewizje, w których wyniku zarekwirowano następujące przedmioty: karabin typu „Mauser”, pięć sztuk naboji karabinowych, automat PP-sz, 72 naboje do automatu oraz jeden granat zaczepny. Dodatkowo podczas rewizji przeprowadzonej w domu Żaka zarekwirowano kilkanaście pisanych odręcznie „antystrojowych” gazetek. Analiza protokołów przesłuchań Żaka świadczy o skali wywieranych na niego „nacisków” stosowanych w celu „odkrycia zewnętrznych inspiratorów”. Jak wynika z treści raportu oficera śledczego, przesłuchiwany 28 lutego 1952 roku Żak zeznał, że „do założenia organizacji nikt go nie namawiał i że sam założył ją w miesiącu czerwcu 1951 r.”⁶⁸ Natomiast już w protokołach zeznań z 4 marca mowa jest o tajemniczej postaci Władysława Ziomka o ps. „777”, który miał kilkakrotnie spotykać się z Żakiem w lesie, gdzie przekazywał mu pieniądze i wydawał polecenia, kierując organizacją⁶⁹. 6 marca Żak odwołał te zeznania, twierdząc, że do założenia organizacji skłoniły go namowy nieznanego mu bliżej ojca zakonnego z Warszawy, którego poznał za pośrednictwem Milicji Niepokalanej, do której należał⁷⁰. Następnie również te zeznania odwołał, twierdząc, że zeznawał nieprawdę, „dlatego ażeby zrzucić na kogoś winę za to, że ktoś [jemu – M.Dż.] polecił organizować nielegalną organizację. Zaprotokołowano: «Oświadczam jednak, że Tajną Organizację Wojskową założyłem sam nie będąc przez nikogo namawiany»”⁷¹. Jako bezpośrednią przyczynę kolportażu ulotek i założenia organizacji podał swoje negatywne nastawienie do ZSRR, które zostało wyrobione na podstawie relacji osób stamtąd przybyłych. Mianowicie jeden z repatriantów osiadłych w Boleszkowicach opowiadał, że warunki życia tam są bardzo złe, bieda jest tak straszna, że nie ma co jeść, a wszystko jest tak drogie, że „zboże to na rynku sprzedawali na szklanki”. Z kolei od innego repatrianta usłyszał, że zakładanie kolchozów w Polsce skończy się tak samo jak w Rosji, to jest „wielką biedą”⁷².

W związku z treścią przywołanego protokołu przesłuchania z 19 marca 1952 roku szef PUBP w Dębnie otrzymał nawet upomnienie od naczelnika Wydziału Śledczego w Szczecinie por. A. Merzy⁷³. Ten ganił go za „szereg momen-

⁶⁸ AIPN Sz, 006/219, t. 2, Raport likwidacyjny, Dębno, 28.02.1952 r., k. 32.

⁶⁹ AIPN Sz, 006/219, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Żaka, Dębno, 04.03.1952 r., k. 90–91.

⁷⁰ AIPN Sz, 006/219, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Żaka, Dębno, 06.03.1952 r., k. 103, 103 *verte*.

⁷¹ Tamże, k. 104.

⁷² AIPN Sz, 006/219, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Żaka, Dębno, 19.03.1952 r., k. 142–143.

⁷³ Aleksander Merza, ur. 1.09.1919. Od 1 sierpnia 1950 r. pełnił funkcję naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Szczecinie, od 1955 r. pracował na stanowisku radcy prawnego Sekretariatu Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie. Zwolniony ze służby

tów, które w zasadzie nie powinny być protokolowane”, ponieważ negatywnie przedstawiają sytuację w ZSRR. Dlatego też polecono jeszcze raz przesłuchać Żaka „z odpowiednim ujęciem momentów szeptanej propagandy (bez epitetów sprzedaży zboża na szklanki itp.)”⁷⁴. W protokole z przesłuchania z 10 kwietnia 1952 roku, który następnie został włączony do akt sprawy sądowej, śledczy przyjęli już oficjalną retorykę, stosując takie określenia, jak „przedstawianie Związku Radzieckiego w fałszywym i oszczerzym świetle”⁷⁵. Jest to jeden z wielu przykładów, jak władze bezpieczeństwa sterowały przebiegiem śledztw.

Jan Żak założył organizację w kwietniu 1951 roku. Na swoich towarzyszy wybrał młodszych kolegów. Najpierw zwerbował B. Grządkowskiego, który, będąc kolegą szkolnym jego siostry, często ich odwiedzał. Następnie w ciągu tygodnia udało się pozyskać E. Zdunka. Można by zaryzykować stwierdzenie, że młodzi, niedoświadczeni chłopcy troszeczkę bezwiednie zawierzyli namowom Żaka, zwłaszcza, gdy ten opowiadał o swoich rzekomych kontaktach z siecią partyzantów, tajemniczymi osobami ze Szczecina czy Gdańska. Nazwę organizacji zaproponował sam Żak w maju 1951 roku. Członkowie Tajnej Organizacji Wojskowej (TOW) nie składali przysięgi, nie posługiwali się również pseudonimami. Organizacja miała gromadzić broń oraz inne potrzebne rzeczy niezbędne w razie ewentualnej konieczności ucieczki do lasu i prowadzenia walk partyzanckich przeciwko MO, Służbie Bezpieczeństwa i wojsku ludowemu.

Na przełomie maja i czerwca 1952 roku Żak, będący wówczas pracownikiem Gminnej Rady Narodowej w Boleszkowicach, sporządził na maszynie kilka ulotek. Następnie przekazał je Grządkowskiemu i Zdunkowi z poleceniem ich odręcznego przepisania. Błędnie sądził, że autorów napisanych odręcznie ulotek trudniej będzie zdekonspirować. Chłopcy w domu Zdunka przepisali ulotki, każdy sporządził kilka sztuk, a następnie odnieśli je dowódcy. Po sprawdzeniu i poprawieniu błędów Żak zdecydował, że ulotki zostaną rozwieszane w nocy z soboty na niedzielę, z 16 na 17 czerwca. Data nie była przypadkowa, gdyż na niedzielną mszę przybywała do Boleszkowic ludność z okolicznych wsi, więc liczba potencjalnych czytelników była większa.

Do kwietnia 1952 roku zatrzymani członkowie TOW byli przetrzymywani w areszcie PUBP w Dębnie. 19 kwietnia wszyscy zostali przesłuchani przez prokuratora WPR w Szczecinie. Formalnie śledztwo prowadzone było od 5 maja, natomiast akt oskarżenia zatwierdzono 20 czerwca. Rozprawa główna

w grudniu 1956 r. *Twarze szczecińskiej bezpieki*, red. P. Knap, M. Ozga, M. Stefaniak, Szczecin 2008, s. 140.

⁷⁴ AIPN Sz, 006/219, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Szczecinie do szefa PUBP w Dębnie, Szczecin, 31.03.1952 r., k. 145.

⁷⁵ AIPN Sz, 187/309, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Żaka, Dębno, 10.04.1952 r., s. 70.

przed WSR, pod przewodnictwem sędziego wojskowego por. Tadeusza Piaseckiego⁷⁶, odbyła się 10 lipca 1952 roku, dzień później ogłoszono wyrok. Jan Żak został oskarżony o to, że w okresie od kwietnia 1951 roku do 26 lutego 1952 roku pełnił funkcję dowódcy „antyustrojowego związku”, werbując członków oraz prowadząc zebrania, B. Grządkowskiego i E. Zdunka oskarżono o członkostwo w „związku”, wszystkich zaś o rozprowadzanie antypaństwowych ulotek. C. Grządkowski odpowiadał za niepowiadomienie władz o istnieniu TOW. WSR przychylił się do wniosków prokuratury wojskowej, pisząc w uzasadnieniu wyroku: „Wszyscy członkowie nielegalnej organizacji TOW wstąpili do niej i działali w niej z nienawiści do ustroju Państwa Polskiego, który gwarantuje dobrobyt i rozwój kulturalny wszystkim ludziom pracy”⁷⁷. Sąd wymierzył następujące kary: J. Żak – łączna kara ośmiu lat pozbawienia wolności, E. Zdunek – łączna kara trzech lat więzienia, B. Grządkowski – dwa lata więzienia, C. Grządkowski – sześć miesięcy pozbawienia wolności.

Od wyroku odwołali się zarówno obrońcy oskarżonych, jak i prokurator wojskowy, wskazując na łagodny wymiar zarządzonej kary. NSW, decyzją z 25 września 1952 roku, utrzymał w mocy wyrok pierwszej instancji w stosunku do J. Żaka i C. Grządkowskiego, natomiast, uwzględniając zażalenie prokuratury, przekazał sprawę E. Zdunka i B. Grządkowskiego do ponownego rozpatrzenia. Druga rozprawa odbyła się 10 listopada 1952 roku, nazajutrz ogłoszono wyrok, w którym podwyższono kary E. Zdunkowi do sześciu lat, a B. Grządkowskiemu do czterech lat pozbawienia wolności. Kolejna skarga rewizyjna spowodowała, że NSW, utrzymując w mocy wyrok pierwszej instancji, złagodził oskarżonym kary na podstawie ustawy amnestyjnej. C. Grządkowski został zwolniony w grudniu 1952 roku, natomiast jego brat w sierpniu następnego roku, E. Zdunek wyszedł na wolność 1 maja 1954 roku, a J. Żak – 30 maja 1956 roku.

3. Młodzież Walcząca z Komunizmem

Na podstawie ustaleń śledczych PUBP w Dębnie, młodzieżowa organizacja niepodległościowa o nazwie Młodzież Walcząca z Komunizmem (MWK)

⁷⁶ Tadeusz Włodzimierz Piasecki ur. 16.08.1918 w m. Grzegorzew. Od 1948 r. pracował w wojskowych organach wymiaru sprawiedliwości, początkowo w WSR we Wrocławiu, od 1949 r. – w Łodzi, następnie w Kielcach. Do WSR w Szczecinie został przeniesiony w 1952 r., gdzie zatrudniony był jedynie przez cztery miesiące. Od końca 1952 r. pracował jako adwokat. R. Ptaszyński, *Sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie...*, s. 73–75.

⁷⁷ AIPN Sz, 187/309, Wyrok WSR w Szczecinie w sprawie przeciwko Janowi Żakowi i innym, Szczecin, 11.07.1952 r., s. 324.

powstała w Drzewicach w maju 1952 roku. W jej skład wchodziło sześciu chłopców, którzy mieli wówczas od 17 do 19 lat. Byli to: Antoni Miecielica⁷⁸, Jan Roszak⁷⁹, Lech Tański⁸⁰, Roman Markiewicz⁸¹, Roman Kowaliński⁸² oraz Marian Łuczka⁸³.

Analiza protokołów przesłuchań członków organizacji pozwala następująco przedstawić okoliczności powstania i działalność grupy. Wszystko miało się rozpocząć w maju 1952 roku, kiedy to koledzy Miecielica – Łuczka, Kowaliński, a także Markiewicz – strzelali w lesie z odkupionego od Władysława Łacha⁸⁴ karabinu typu „Mauser”. To wtedy miała się zrodzić w ich głowach myśl o potrzebie utworzenia organizacji, którą następnie nazwali Młodzież Walcząca z Komunizmem⁸⁵. W ciągu następných dni do organizacji dołączyli kolejni chłopcy. Obrali sobie pseudonimy i złożyli przysięgę na wierność organizacji. Dowódcą został Miecielica, Kowaliński zaś szefem. Ponieważ w ciągu tygodnia przebywali poza Drzewicami, ich spotkania odbywały się zazwyczaj w soboty i niedziele. Oczywiście podczas śledztwa funkcjonariusze UB dążyli do uzyskania odpowiedzi na zasadnicze pytanie, mianowicie, jakie cele stawiali sobie młodzi konspiratorzy. Z raportów slanych do Warszawy wynika, że chłopcy zamierzali „walczyć z obecnym ustrojem Polski Ludowej, przy czym jako cel bliższy organizacja miała za zadanie zdobywanie w jakikolwiek sposób broni palnej, także poprzez napady na funkcjonariuszy MO, UB oraz żołnierzy WOP”⁸⁶. Dalej czytamy, że

⁷⁸ Antoni Miecielica, ps. „Napoleon”, ur. 6.07.1933 w Hardziejowicach, zm. 10.06.2012.

⁷⁹ Jan Roszak, ps. „Tygrys”, ur. 4.01.1933, zm. 14.02.1962.

⁸⁰ Lech Tański, ps. „Sobieski”, ur. 10.02.1933 w Adamowie, zm. 13.04.2005.

⁸¹ Roman Markiewicz, ps. „Kussowski”, ur. 9.08.1933.

⁸² Roman Kowaliński, ps. „Sokół”, ur. 31.01.1935, zm. 18.02.2010.

⁸³ Marian Łuczka, ps. „Kościeszko”, ur. 11.04.1933, zm. 7.04.2010.

⁸⁴ Władysław Łach został zatrzymany w związku ze śledztwem dotyczącym organizacji, o której istnieniu *nb.* nie wiedział, oskarżony o nielegalne posiadanie broni, podobnie jak Antoni Onisk, któremu Łach na krótki czas przekazał ową broń (karabin typu „Mauser”). Obaj we wrześniu 1952 r. zostali skazani przez WSR w Szczecinie na karę pięciu lat pozbawienia wolności. Po uwzględnieniu amnestii i zastosowaniu warunkowego zwolnienia uwolnieni ze śląskich więzień w maju i czerwcu 1954 r. AIPN Sz, 187/299, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie w sprawie Łach Władysław i inni, *passim*.

⁸⁵ W dokumentach padają inne wersje nazwy organizacji. W zeznaniach Miecielicy i Kowalińskiego pojawia się nazwa Młodzież Walczy z Komunizmem. O takiej organizacji przeczytać można w *Informatorze o nielegalnych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*. Z kolei częściej sami jej członkowie i organa UB posługują się nazwą Młodzież Walcząca z Komunizmem. IPN Sz AIPN Sz, 008/14, *Informator o nielegalnych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*, s. 322.

⁸⁶ AIPN Sz, 008/94, t. 1, Sprawozdanie z pracy Sekcji I Wydziału III WUBP w Szczecinie za miesiąc lipiec 1952 r., Szczecin, 1952, s. 135.

pojawiły się w ich gronie również plany podpalenia miejscowej świetlicy ZMP czy wysadzenia w powietrze tamtejszej mleczarni⁸⁷. Trzeba jednak podkreślić, że wszystkie te zamierzenia pozostały jedynie w sferze nieokreślonych bliżej, nigdy niezrealizowanych projektów.

Członkowie MWK nie wykazali się szczególnym przywiązaniem do przestrzegania zasad konspiracji. Świadczy o tym wydarzenie, które miało miejsce miesiąc później. Jak zeznali Markiewicz i Kowaliński, pod koniec maja 1952 roku spotkali w Kostrzynie znajomego Mariana Tańskiego⁸⁸, któremu podczas spożywania alkoholu w tamtejszym bufecie kolejowym opowiedzieli o organizacji, ujawniając przy tym nazwiska jej członków. Ta nieostrożność nie doprowadziła jeszcze do dekonspiracji grupy. Stało się to w połowie czerwca 1952 roku, kiedy to „podpity” Miecielica chciał zwerbować do organizacji Jana Drewniaka. Na tym tle doszło do bójkę między nim a Markiewiczem, który był kategorycznie temu przeciwny, podejrzewając Drewniaka o współpracę z UB. Miecielica jednak opowiedział o organizacji Drewniakowi, a ten 16 czerwca 1952 roku poinformował o tym bezpiekę, a także samego Miecielicę. Obawiając się aresztowania, Tański, Miecielica, Kowaliński i Markiewicz wyjechali do dziadka jednego z nich do Ostrówka w powiecie łączyckim, a następnie udali się do Łodzi i Częstochowy. Ponieważ wyczerpały się im środki finansowe, trzech z nich postanowiło wrócić do Drzewic, gdzie 3 lipca 1952 roku zostali zatrzymani i przewiezieni do PUBP w Dębnie. Markiewicza aresztowano dopiero 16 sierpnia w Kostrzynie. Organizacja działała więc zaledwie dwa miesiące.

Już w dniu zatrzymania, czyli 3 lipca, odbyły się pierwsze przesłuchania. Przesłuchiwał oficer śledczy PUBP Eugeniusz Kowalski⁸⁹. Zeznający po latach przed prokuratorem Instytutu Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (IPN KŚZpNP) członkowie MWK informowali, że podczas licznych przesłuchań funkcjonariusze UB w Dębnie oraz w Szczecinie stosowali wobec nich niedozwolone metody śledcze. Grozili im śmiercią lub deportacją w głąb ZSRR, znieważali młodych chłopców wulgarnymi słowami,

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Marian Tański za zatajenie przed władzami informacji o istniejącej w Drzewicach nielegalnej organizacji został zatrzymany w lipcu 1952 r., a następnie skazany przez WSR w Szczecinie na karę trzech lat pozbawienia wolności. Na podstawie amnestii karę złagodzone do półtora roku więzienia, został warunkowo zwolniony w lipcu 1953 r. Podczas śledztwa został dotkliwie pobity, stracił oko. AIPN Sz, 65/85, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie przeciwko Marianowi Tańskiemu, *passim*.

⁸⁹ Eugeniusz Kowalski, ur. 3.04.1927 w m. Mięczyn Mały. Zwolniony ze służby w organach bezpieczeństwa publicznego w 1956 r. AIPN Sz, 0019/1762, Akta osobowe Eugeniusza Kowalskiego, *passim*.

a także znęcali się nad nimi fizycznie, między innymi byli oni oślepiani lampą, przesłuchiwani w nocy, bici⁹⁰.

Podczas przeglądania całości dokumentacji dotyczącej organizacji MWK szczególną uwagę zwraca fakt, że w związku z prowadzonym śledztwem nie zatrzymano ani nie przesłuchano jednego z aktywniejszych jej członków, mianowicie Mariana Łuczka. Próżno szukać jego nazwiska w akcie oskarżenia, jego osoba wydaje się być zupełnie w śledztwie pomijana. Jest to o tyle podejrzane, że osoby pośrednio związane z organizacją, jak Władysław Łach czy Marian Tański, zostały zatrzymane, następnie osądzone, a w akcie oskarżenia figurują jako świadkowie. Kolejne wątpliwości dotyczące roli Łuczka pojawiają się w związku z notatką służbową sporządzoną 20 lipca 1952 roku przez szefa chojeńskiego UB Eugeniusza Koziara⁹¹, została ona dołączona do akt sprawy sądowej. Z jej treści wynika, że dokumentacja dotycząca osób występujących w aktach śledczych przeciwko Miecielicy i innym, między innymi chodzi tutaj o Mariana Łuczka, „ze względu na dobro sprawy wyłączono do odrębnego prowadzenia śledztwa w ich sprawach”⁹². Niestety, akta sprawy operacyjnej o kryptonimie „Śmiali”, prowadzonej przeciwko członkom MWK, które z pewnością mogłyby wnieść więcej informacji, zostały w 1986 roku zniszczone. Nie oznacza to jednak, że możliwości dalszej kwerendy zostały wyczerpane, zadbała o to sama bezpieka, tworząc rozbudowany system ewidencji operacyjnej i kartotek. W kartotece ogólnoinformacyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie znajduje się karta E-94 dotycząca Mariana Łuczka. Wynika z niej, że został on 4 kwietnia 1952 roku zwerbowany przez PUBP w Dębnie jako informator o pseudonimie „Stasiek”. Ponadto podczas kwerendy w materiałach archiwalnych autorka natknęła się również na pismo, z którego wynika, że Marian Łuczka był informatorem prowadzonym przez szefa PUBP w Dębnie Koziara⁹³. Z enigmatycznych informacji odnalezionych w aktach wiadomo również, że Łuczka był kolegą szkolnym Miecielicy. Jak już wspomniano, ten ostatni miał powiązania z młodzieżową organizacją SOP działającą w Dębnie w 1951 roku. Śledztwo przeciwko niemu zostało wówczas umorzone ze względu na młody wiek i bierne członkostwo

⁹⁰ S 44/08/Zk, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Szczecin, 04.11.2002 r., s. 15–20.

⁹¹ Eugeniusz Koziar, ur. 22.12.1925. Od 1 lutego 1951 r. szef PUBP w Dębnie. Od 12 listopada 1954 r. słuchacz Szkoły Aktywu Kierowniczego MBP w Warszawie. Pracę w organach bezpieczeństwa publicznego zakończył w 1969 r., będąc wcześniej zastępcą komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Koszalinie. *Twarze szczecińskiej bezpieki...*, s. 124.

⁹² AIPN Sz, 187/310, Notatka służbowa, Dębno, 20.07.1952 r., s. 211.

⁹³ AIPN Sz, 008/86, Pismo kierownika Wojewódzkiego Urzędu w Szczecinie do naczelnika Biura Skarg i Zażaleń Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, Szczecin, 24.09.1956 r., s. 316.

w organizacji. Dalsza kwerenda zapisów ewidencyjnych przyniosła kolejne zaskakujące ustalenia. Okazuje się bowiem, że Miecielica był również informatorem UB. Z zapisów na karcie E-94 wynika, że został pozyskany w lutym 1952 roku na podstawie posiadanych przez bezpiekę kompromitujących materiałów i otrzymał pseudonim „Nieuchwytny”. Ponieważ nie zachowały się materiały agenturalne tego informatora, można jedynie domniemywać, że zaszantażowano go ewentualnym poniesieniem odpowiedzialności za członkostwo w SOP.

O swojej współpracy z ubecją Miecielica opowiedział kolegom. Podczas przesłuchania w obecności przedstawiciela prokuratury wojskowej, L. Tański zeznał: „na jednym zebraniu organizacji MWK w obecności mnie, Markiewicza, Łuczka, i Kopalińskiego mówił [Miecielica – M.Dż.], że współpracuje z UBP i dlatego możemy być pewni, że nasza organizacja nie zostanie wykryta, bo na niego nie będzie padało podejrzenie ze strony UBP”⁹⁴. Jak informują zapisy ewidencyjne, PUBP w Dębnie wyeliminował Miecielicę z sieci agenturalnej 13 sierpnia 1952 roku za „dwulicowość” oraz z powodu aresztowania.

Czy w związku z tymi ustaleniami, z których wynika, że bezpośrednio przed powstaniem organizacji MWK w maju 1952 roku, jej dwaj główni członkowie zostali pozyskani jako informatorzy, można wysnuć przypuszczenie, że działali z polecenia UB, a powstanie grupy było prowokacją? Jak wynika z przeprowadzonych badań, organizacje młodzieżowe w ówczesnym czasie powstawały również z inspiracji urzędu bezpieczeństwa. J.W. Wołoszyn wskazuje „dwa podstawowe typy wspomnianych działań, czyli założenie organizacji przez aktualnego tajnego współpracownika władz bezpieczeństwa oraz związek powstały w trakcie śledztwa, wymyślony przez zatrzymanych, zmuszonych do tego przez śledczych”⁹⁵.

Oczywiście w całej zachowanej dokumentacji dotyczącej organizacji MWK nie znajdziemy dokumentów, które bezpośrednio wskazywałyby na udział UB w jej powstaniu. Można się z nich dowiedzieć, że Miecielica, zeznając na okoliczność założenia organizacji, powiedział: „ja jeszcze będąc w Dębnie w pierwszej połowie miesiąca maja 1952 r. rozmawiałem z Łuczką Marianem na temat stworzenia nielegalnej organizacji na naszym terenie, to jest w Drzewicach [...], przy czym propozycję stworzenia tej organizacji podał Łuczka Marian.

⁹⁴ AIPN Sz, 187/310, Protokół przesłuchania podejrzanego Lecha Tańskiego, Dębno, 10.07.1952 r., s. 122.

⁹⁵ J.W. Wołoszyn, *Chronić i kontrolować...*, s. 515. Autor wskazuje przyczyny takich zachowań. Centrala ustawicznie wywierała presję na jednostki terenowe, aby wykrywały tego typu grupy. Niektórzy funkcjonariusze UB, żeby spełnić wymagania przełożonych, uciekali się do prowokacji. Tajni współpracownicy działający w środowisku młodzieżowym i nie tylko, otrzymywali zatem zadania wyszukania młodych ludzi skłonnych do wystąpienia przeciwko ówczesnemu systemowi. „Z góry został więc odrzucony stan, w którym nie istniałaby jakaś konspiracyjna działalność na jakimś terenie”, cyt. za: tamże, s. 548, 515.

«Doslownie powiedział Łuczka, że my żyjemy bez żadnych przygód, że życie trzeba sobie urozmaicić i w związku z tym, że obydwaj byliśmy wrogo nastawieni do obecnego ustroju Państwa Polskiego ustaliliśmy, że najsluszniej[sze] będzie utworzenie nielegalnej organizacji do walki z tym ustrojem»⁹⁶. Czyżby chciał przerzucić część winy na kolegę? Nie ulega wątpliwości, że organizacja powstała w Drzewicach, miała ważne elementy ubeckiego modelu «idealnej» organizacji młodzieżowej⁹⁷: odpowiednią nazwę, obrane pseudonimy członków, złożoną przysięgę, a przede wszystkim cele, czyli gromadzenie broni, występowanie przeciwko funkcjonariuszom państwowym czy gospodarce uspołecznionej. Czyżby ktoś instruował chłopców, w jaki sposób założyć organizację niepodległościową?

Funkcjonariusze UB uczynili z Miecielicy jedyne go inspiratora i organizatora powstania organizacji, to on miał namawiać kolegów do podpalenia świetlicy ZMP, napadu na spółdzielnię w Boleszkowicach lub napadów na żołnierzy i milicjantów w celu zdobycia broni. Jednak według zeznań kolegów, składanych podczas śledztwa i rozprawy głównej, wyglądało to troszeczkę inaczej. Na rozprawie Tański zeznał: „słowa przysięgi powtarzałem za Łuczka, a przy przysiędze strzelił w górę Miecielica”⁹⁸. Według jego relacji w maju 1952 roku przyszli do niego Miecielica i Łuczka i zaproponowali mu przystąpienie do organizacji. „Łuczka powiedział mi, że trotyl, który on mi dał będzie służył do wysadzenia maszyn w mleczarni”⁹⁹. Łuczka miał zostać też sekretarzem organizacji, ale nie chciał się zgodzić¹⁰⁰. Ta wersja pokrywa się z zeznaniami Kowalińskiego i Markiewicza: „Łuczka i Miecielica zaproponowali nam przystąpienie do nielegalnej organizacji [...]. Łuczka powiedział nam, że organizacja będzie nosić nawet Młodzież Walcząca z Komunizmem [...]. Łuczka odebrał od nas przysięgę, że nie będziemy zdradzać tajemnic naszej organizacji [...]. Łuczka wyraził się, że trzeba by wysadzić w powietrze maszyny w mleczarni. Miecielica mówił, że należy zbierać broń i materiały wybuchowe, że należy napadać na żołnierzy WP [...] nie mówił, że napadniętych trzeba mordować. Wobec sprzeczności: jego wyjaśnienia zostały tendencyjnie przekręcone przez oficera śledczego. [...] Najbardziej czynnym działaczem w nielegalnej organizacji był Łuczka”¹⁰¹.

⁹⁶ AIPN Sz, 187/310, Protokół przesłuchania podejrzanego Antoniego Miecielicy, Dębno, 10.07.1952 r., s. 123.

⁹⁷ J.W. Wołoszyn, *Chronić i kontrolować...*, s. 524.

⁹⁸ AIPN Sz, 187/310, Protokół rozprawy głównej przeciwko Antoniemu Miecielicy i innym, Szczecin, 27.10.1952 r., s. 295.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ AIPN Sz, 187/310, Protokół przesłuchania Lecha Tańskiego, Dębno, 03.07.1952 r., s. 55.

¹⁰¹ AIPN Sz, 187/310, Protokół rozprawy głównej przeciwko Antoniemu Miecielicy i innym, Szczecin, 27.10.1952 r., s. 295–296.

Jeszcze jednym, co prawda, poszlakowym źródłem informacji w tej sprawie jest charakterystyka organizacji sporządzona w 1974 roku na podstawie wspomnianych już akt operacyjnych o kryptonimie „Śmiali”. Czytamy w niej, że „organizacja była w stadium organizacji i w związku z tym nie zdołała przeprowadzić żadnych aktów dywersji, natomiast jej wykrycie było wynikiem uzyskania materiałów agenturalnych”¹⁰², czyli donosu współpracującego z UB informatora. Dalej napotykałyśmy stwierdzenie, że Miecielica postanowił założyć organizację „pod wpływem kolegi Łuczki [Łuczka – przyp. M.Dż.]” i to on miał zaproponować, by nowo powstała organizacja nosiła nazwę MWK, jak również poddać projekt obrabowania spółdzielni w Boleszkowicach; również on dostarczył skonfiskowane później 250 gram trotylu¹⁰³. Wygląda na to, że informator „Stasiek”, przy wydatnym udziale Miecilicy, dążył do tego, by założona organizacja MWK spełniała wszystkie kryteria charakteryzujące tajną organizację. Zastanawiające jest również, że w przeciwieństwie do śledztw prowadzonych w sprawach pozostałych organizacji, w przypadku MWK śledczy nie naciskali aż z taką determinacją na poznanie „zewnątrznych inspiratorów”.

Nieźmiernie trudno jest jedynie na podstawie dokumentacji wytworzonej przez UB udowodnić, że to właśnie ubecy sprowokowali powstanie organizacji. Kwestia pozostaje otwarta. Faktem jest, że w chwili powstania organizacji jej dwaj główni członkowie byli aktywnymi informatorami UB. Różnica pomiędzy nimi polega na tym, że jeden z nich pozostał bezkarny, natomiast drugi został bardzo surowo osądzony, najprawdopodobniej ponosząc konsekwencje swojej „dwulicowości”.

Śledztwo w sprawie MWK, trwające od początku lipca do września 1952 roku, zakończono sformułowaniem aktu oskarżenia. Sporządzający dokument oficer śledczy PUBP w Dębnie, Eugeniusz Kowalski przedstawił MWK jako „organizację dywersyjno terrorystyczną [...], która pod kierownictwem Miecilicy przyczynić się miała do zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego”¹⁰⁴.

Rozprawa główna prowadzona w trybie zwykłym przed WSR w Szczecinie, pod przewodnictwem sędziego mjr. Tadeusza Nizielskiego, odbyła się 27 października 1952 roku, wyrok ogłoszono 29 października 1952 roku. Uderzają w nim wysokie wymiary zasądzonych kar. Miecielicę skazano na dwanaście lat, Roszaka na osiem, Tański i Markiewicz dostali po siedem lat, Kowaliński zaś sześć. Skarga rewizyjna obrońców Miecilicy, Markiewicza i Kowalińskiego

¹⁰² AIPN Wa, 0181/67, Charakterystyka organizacji Młodzież Walcząca z Komunizmem, Szczecin, 03.06.1971 r., k. 3.

¹⁰³ Tamże, k. 4.

¹⁰⁴ AIPN Sz, 187/310, Akt oskarżenia przeciwko Antoniemu Miecilicy i innym, Dębno, 04.09.1952 r., k. 232.

została odrzucona przez NSW, przy czym w stosunku do Kowalińskiego, który był niepełnoletni, zastosowano przepisy o amnestii z 20 listopada 1952 roku i złagodzono karę do trzech lat pozbawienia wolności¹⁰⁵.

W kwietniu 1955 roku prokurator wojskowy wystąpił z wnioskiem do sądu o zastosowanie amnestii w stosunku do Antoniego Miecielicy. W uzasadnieniu argumentował: „Z całokształtu materiałów sprawy nie wynika, by skaz. Miecielica Antoni był faktycznym organizatorem przestępczego związku [...]. Nadto związek ten egzystował niecałe dwa miesiące i w zasadzie członkowie jego nie przejawiali żadnej faktycznej działalności poza układaniem projektów”¹⁰⁶. Zadziwiające, jak po zaledwie trzech latach, w atmosferze zachodzących zmian politycznych, zmieniła się argumentacja władz.

Osadzeni w śląskich ośrodkach pracy przymusowej i we Wronkach chłopcy stopniowo, na podstawie warunkowych zwolnień, wracali na wolność. Najwcześniej wypuszczono Kowalińskiego – w marcu 1954 roku, w lutym 1955 roku wyszli Roszak i Tański, miesiąc później Markiewicz. Najdłużej wyrok odsiadywał Miecielica – do maja 1956 roku.

Organizacja bez nazwy z Mostna¹⁰⁷

W kwietniu 1952 roku do PUBP w Dębnie dostarczono pisany odręcznie list, którego nadawca tytułował się Komendantem Ruchu Oporu A.K. Rejonu VII Okręgu Szczecińskiego z siedzibą w Stargardzie. Treść listu brzmiała następująco:

Precz ze Stalinem!
Śmierć radzieckim komunistom jak również i polskim!
Niech żyją Stany Zjednoczone potęga i groźny wróg Rosji!
Niech krzepnie solidarność narodu polskiego w walce z komunizmem.
Niech żyją niezwyciężone szeregi Armii Krajowej, niech żyje Ruch Oporu przeciwko komunistycznej polityce podboju świata.
Niech żyje wolna i niepodległa Polska, Polska dla Polaków.
„Viva la Polonia”

¹⁰⁵ AIPN Sz, 187/310, Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego, Warszawa, 23.12.1952 r., k. 335.

¹⁰⁶ AIPN Sz, 187/310, Wniosek o zastosowanie amnestii, Szczecin, 12.04.1955 r., k. 530.

¹⁰⁷ Ponieważ nie doszło do założenia organizacji, a jedynie zawiązania nieformalnej grupy koleżeńskiej, której członkowie w dodatku zamieszkiwali w różnych miejscowościach, autorka na potrzeby niniejszego artykułu opisała tę grupę jako organizację bez nazwy z Mostna, ponieważ tam spotykali się chłopcy.

[podpis nieczytelny – przyp. M.Dż.]
Kom. Ruchu Oporu Rejonu VII¹⁰⁸

W czerwcu tego roku miejscowy listonosz przekazał UB wyjętą ze skrzynki, pisaną na maszynie, ulotkę. Jej treść miała wybitnie antykomunistyczny i antyradziecki wydźwięk:

Drodzy Rodacy Polacy

Dębno 3 czerw[ca] 1952

JA jako dowódca VII Okręgu Ruchu Oporu Armii Krajowej wzywam wszystkich mieszkańców powiatu chojeńskiego do czynnej walki z komunizmem, który jest plagą całej ludzkości, jak również dla narodu polskiego, który znalazł się w jego łapach przy pomocy zdrajców narodu polskiego: B. BIERUTA I K. ROKOSSOWSKIEGO oraz innych zdrajców, dla których Polska nie jest Ojczyzną, tylko Rosja Sowiecka, a ojcem i bogiem wąsał Batiuszko Józef Stalin, kat 1200 polskich oficerów a obecnie narodu koreańskiego, którego zdradziecko pchnął do zbrodniczej wojny przeciwko wolnemu od komunizmu narodowi Południowej Korei. Każdy rozsądny i normalny Polak powie, że Stalin to wróg i kat morderca, zdrajca głodny imperialista, dla którego nie wystarczą podbite kraje Azji i Środkowej Europy, Stalin chce jeszcze Ameryki – ale to daremne puste marzenie.

Stalin za niedługo będzie musiał pogodzić się z takim losem jak Adolf Hitler, dla którego było mało całej Europy.

Musimy sobie dobrze uświadomić, że nigdy ciemne i wrogie siły ludzkości [i Bogu – do. M.Dż.] nie mogą długo istnieć. Był Neron i car rosyjski, Hitler i Mussolini wszyscy ci wyrzutkowie sumienia ludzkiego zeszedli ze świata, jako marny chwast ludzkości, bowiem próbowali naruszać podstawowe zasady ludzkości, których nikt nigdy nikomu nie odebrał i nie odbierze.

Drodzy Polacy chyba widzicie jak obecnie żyje naród polski w biedzie i niedostatku. A DLACZEGO tak właśnie jest. Przecież wszystko wykonujemy ponad plan. Niestety trud i praca milionów Polaków wędruje do Rosji. My zaś Polacy musimy pracować w nędzy i głodzie powszechnym. Ale to się skończy. Naród Polski przy sposobnej okazji chwyci za broń i potrafi wywalczyć sobie wolność. Czekamy na sposobną chwilę, która przyniesie nam wolność i szczęście, które jest nam potrzebne jak powietrze do oddychania¹⁰⁹.

¹⁰⁸ AIPN Sz, 66/17, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie przeciwko Witkowskiemu Józefowi i innym, s. 23.

¹⁰⁹ Tamże, s. 25–26.

W związku z zaistniałym „zagrożeniem” miejscowy Urząd Bezpieczeństwa 16 sierpnia 1952 roku sformalizował już wcześniej rozpoczęte w tej sprawie śledztwo, wszczynając wstępnoagencyjne rozpracowanie „na nieznanie środowisko osobników zajmujących się wrogą działalnością wymierzoną w interesy Państwa Ludowego”, nadając jej kryptonim „Nieznani”¹¹⁰. Ponieważ wzory czcionek drukarskich na znalezionej ulotce zostały dopasowane do maszyny używanej w Gminnej Radzie Narodowej (GRN) w Dębnie, w raporcie z 28 sierpnia 1952 roku oficer prowadzący rozpracowanie informował przełożonych, że do Centralnego Laboratorium Ekspertyz w Warszawie wysłano materiał porównawczy w postaci próbek pism wykonanych na urzędowych maszynach oraz pisane odręcznie życiorysy wszystkich pracowników rady¹¹¹. Należy dodać, że już w tym raporcie jako główny podejrzany występuje były pracownik rady Józef Witkowski¹¹². Niejasne jest, w jaki sposób funkcjonariusze wpadli na jego trop. Co ciekawe, przy zatwierdzeniu raportu zastępca naczelnika Wydziału III Bojenko dopisał odręcznie polecenie, że gdyby ekspertyza potwierdziła, że ulotki sporządzone były przez Witkowskiego, „należy dokonać tajnego zdjęcia i realizować sprawę nie nastawiając się na głębokie rozpracowanie”¹¹³.

Nadesłane pod koniec sierpnia wyniki ekspertyzy jednoznacznie wskazały, że wykonawcą cytowanych ulotek był Józef Witkowski. A ponieważ, jak raportowali śledczy, zamierzał on podjąć naukę na wyższej uczelni w Szczecinie, gdzie pośród młodzieży w dalszym ciągu mógłby „prowadzić dywersyjną robotę polityczną”, szybkie zatrzymanie chłopaka uważano za konieczne. Plan realizacji tajnego zdjęcia Witkowskiego zakładał, że otrzyma on wezwanie do GRN w Dębnie i podczas podróży z Mostna do Dębna zostanie służbowym samochodem przewieziony do tamtejszego Urzędu Bezpieczeństwa¹¹⁴.

Do zatrzymania doszło 5 września 1952 roku, wtedy również odbyło się pierwsze przesłuchanie. Józef Witkowski miał wówczas 17 lat, był sierotą, pomagał bratu Franciszkowi prowadzić niewielkie gospodarstwo w miejscowości Mostno. Ze względu na swoje kalectwo (znaleziony w 1945 roku granat rozszarpał mu lewą rękę) usilnie próbował dostać się na wyższą uczelnię w Szczecinie. Jego sta-

¹¹⁰ AIPN Sz, 006/234, t. 1, Postanowienie o wszczęciu wstępnoagencyjnego rozpracowania, Dębno 16.08.1952 r., s. 246.

¹¹¹ Co ciekawe, przesłany do ekspertyzy w czerwcu 1952 r. materiał porównawczy zawierał również zeszyt szkolny Antoniego Miecielicy. AIPN Sz, 66/17, Orzeczenie Centralnego Laboratorium Ekspertyz, Warszawa, 28.08.1952 r., s. 19.

¹¹² Józef Witkowski, ur. 12.08.1935 w m. Sienakowce.

¹¹³ AIPN Sz, 006/234, t. 1, Raport o wszczęciu agencyjnowstępnego rozpracowania, Dębno, 23.08.1952 r., s. 247–248.

¹¹⁴ AIPN Sz, 006/234, t. 1, Wniosek o zezwolenie na areszt, Dębno, 01.09.1952 r., s. 300.

rania nie przyniosły jednak rezultatu. Od stycznia do sierpnia 1952 roku pracował na stanowisku kierownika referatu wojskowego w GRN w Dębnie. Już podczas pierwszego przesłuchania przyznał się do sporządzenia ulotek i jako główny powód wskazał chęć odwetu za niepowodzenia związane z przyjęciem na studia. Natomiast na pytanie o ewentualnego pomocnika lub osobę, która wiedziała o jego działalności, zeznał: „W redagowaniu tych ulotek nikt mi nie pomagał, lecz sam treść tą układałem na podstawie różnych haseł w gazetach, które odpowiednio zmieniałem na inną treść i pisałem na maszynie”¹¹⁵. Oficerowie śledczy nie dawali jednak za wygraną i, podobnie jak w przypadku wcześniej wykrytych organizacji, starali się prowadzić śledztwo w kierunku ujawnienia nielegalnej organizacji lub inspiratorów jej powstania. Wszystko wskazuje na to, że również Witkowski był „ostro indagowany” do wskazania takiego prowodyra. Podczas przesłuchania 17 września, a przesłuchiwał nie byle kto, bo sam szef chojeńskiego UB E. Kozia, wskazał niejakiego Jana Łacha, który kilka lat wcześniej miał zamieszkiwać w Mostnie. Jako były żołnierz armii amerykańskiej opowiadał podobno chłopcu o zachodnim dobrobycie i miał wyszydzać ówczesne komunistyczne władze w Polce, a przy tym namawiał go do założenia nielegalnej organizacji i kolportażu ulotek. W późniejszych swoich zeznaniach Witkowski odwołał to oskarżenie. Zapewne, podobnie jak w przypadku Żaka z Boleszkowic, śledczy sami wymyślili tę historyjkę lub wymusili na chłopcu zeznania obciążające jakichkolwiek „inspiratorów z zewnątrz”¹¹⁶. Podczas tego przesłuchania Witkowski również przyznał się, że jesienią 1951 roku razem z kolegą Henrykiem Radziszewskim wykradli ze świetlicy Komendy Powiatowej „Służba Polsce” dwa karabiny KB i dwa granaty oraz do posiadania jeszcze jednej sztuki broni, o której istnieniu wiedział również jego brat¹¹⁷. Henryk Radziszewski¹¹⁸, zamieszkały wówczas w Dębnie, kolega Witkowskiego ze szkoły wieczorowej, był przesłuchiwany jeszcze tego samego dnia (17 września). Przyznał się do kradzieży karabinów, podobnie jednak jak Witkowski, zeznał, że skradzionej broni używali jedynie do kłusownictwa. W toku kolejnych przesłuchań Witkowski opowiedział, że do magazynu broni dostał się

¹¹⁵ AIPN Sz, 66/17, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Witkowskiego, Dębno, 05.09.1952 r. s. 39.

¹¹⁶ AIPN Sz, 66/17, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Witkowskiego, Dębno, 17.09.1952 r. s. 49.

¹¹⁷ Franciszek Witkowski, ur. 15.02.1931 w Siemakowicach, został aresztowany 19 września 1952 r. Wyrokiem WSR w Szczecinie z 19 listopada 1952 r. za niepoinformowanie władz o nielegalnym posiadaniu przez J. Witkowskiego i M. Kuleja broni palnej został skazany na rok i sześć miesięcy więzienia. AIPN Sz, 65/117, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego W Szczecinie przeciwko Franciszkowi Witkowskiemu, *passim*.

¹¹⁸ Wincenty Henryk Radziszewski, ur. 26.07.1934 w m. Wólka-Przedmieście. W 1952 r. mieszkał w Dębnie.

dzięki wytrychowi pożyczonemu od Mariana Kuleja¹¹⁹, który został aresztowany 23 września. W październiku w tej sprawie zatrzymano również Jana Matusiaka¹²⁰, który wspólnie z Kulejem i Witkowskim brał udział w polowaniach i wiedział o nielegalnym posiadaniu przez nich broni.

Zarządzona rewizja w domu i obejściu u Witkowskiego – przeprowadzona 23 września 1952 roku – ujawniła zgromadzone tam „arsenał”; były to: jeden pistolet ośmiostrzałowy, dwa granaty F1 bez zapalników, jeden granat RG42 bez zapalnika, dziesięć sztuk amunicji do KBK, 52 sztuki amunicji do karabinu typu „Mauser”, dwie torby płócienne na amunicję, jeden jedwabny woreczek z prochem, jeden kurek spustowy do karabinu¹²¹. Nie ulega wątpliwości, że chłopcy wspólnie słuchali audycji radiowych nadawanych z Zachodu – Głosu Ameryki, BBC czy Radia Madryt. Niewątpliwie miały one wpływ na ich antykomunistyczny światopogląd. Sam Witkowski sporządzał notatki ze słuchanych audycji, które zapewne były inspiracją do pisania ulotek. Jak wynika z dokumentacji wytworzonej przez UB oraz protokołów przesłuchań, chłopcy mieli gromadzić broń na wypadek wybuchu trzeciej wojny światowej pomiędzy USA a ZSRR. Wtedy to mieli stworzyć oddział zbrojny mający na celu zabijanie żołnierzy radzieckich oraz walkę o zmianę ustroju Polski Ludowej. Choć w trakcie śledztwa nie udało się dowieść, że do powstania jakiejś organizacji rzeczywiście doszło, to z różnego rodzaju dokumentacji dotyczącej sprawy wynika, że ową grupę charakteryzowano jako nielegalną organizację młodzieżową¹²².

Na przełomie października i listopada 1952 roku wszyscy zostali przewiezieni do aresztu śledczego w Szczecinie, gdzie kontynuowano przesłuchania. Jak wykazało śledztwo prowadzone przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Poznaniu, chłopcy podczas pobytu w areszcie w Dębnie poddani byli licznym długotrwałym przesłuchaniom, brutalnie ich bito, kopano po całym ciele i wyzywano od bandytów. W celu wymuszenia odpowiednich zeznań funkcjonariusze posunęli się do sadzania zatrzymanych na nodze od krzesła czy ściskania genitaliów¹²³.

¹¹⁹ Marian Kulej, ur. 15.05.1927 w m. Długi Kąt, zm. 4.08.2004. W 1952 r. mieszkał w Błóźnie.

¹²⁰ Jan Matusiak, ur. 22.09.1933 w m. Wierzcholas. W 1952 r. mieszkał w Błóźnie.

¹²¹ AIPN Sz, 006/234, t. 1, Protokół rewizji przeprowadzonej u Józefa Witkowskiego, Mostno, 23.09.1952 r., s. 105.

¹²² Jednym z przykładów jest pismo zastępcy naczelnika Wydziału III WUPB w Szczecinie do szefa PUBP w Krośnie w sprawie odnalezienia domniemanego inspiratora powstania organizacji Lecha. „W miesiącu wrześniu br. na terenie PUBP Dębno woj. Szczecin zlikwidowana została nielegalna młodzieżowa organizacja trudniąca się kolportowaniem wrogich ulotek i gromadzeniem broni”, cyt. za: AIPN Sz, 006/234, t. 1, Pismo zastępcy naczelnika Wydz. III WUPB w Szczecinie do szefa PUBP w Krośnie, Szczecin, 22.11.1952 r., s. 287.

¹²³ S 44/01/Zk, Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Skowronowi, Szczecin, 04.04.2003 r.,

Rozprawa główna przed WSR w Szczecinie, której przewodniczył sędzia wojskowy mjr Tadeusz Nizielski, rozpoczęła się 20 lutego 1953 roku. Podczas składania zeznań oskarżony Witkowski wyjaśnił, że często słuchał audycji zagranicznych i to pod ich wpływem sporządzał ulotki. Ponieważ w śledztwie był zastraszany, mianowicie grożono mu, „że zostanie wysłany na Wielkopolską ulicę i tam się wykończy”, zmuszony był przyjąć zeznania w formie podanej przez oficera śledczego¹²⁴. Odwołał również swoje oskarżenia dotyczące kolegów: „W śledztwie zeznawałem na niekorzyść Kuleja nieprawdę, gdyż oficer śledczy obiecywał mi, że wypuści mnie na wolność, gdy zeznam na Kuleja. [...] Kulej nie mówił mi o mającej być trzeciej wojnie światowej, nie namawiał mnie do gromadzenia broni palnej. Nigdy nie przeprowadzaliśmy broni palnej do jakiś szkolnych strzelań – tak kazał mi wyjaśniać oficer śledczy”¹²⁵. Swoje zeznania odwołali również pozostali oskarżeni. I tak w protokole wyjaśnień Kuleja można przeczytać: „potwierdza w zupełności swoje wyjaśnienia z tym wyjątkiem, że nie wyjaśnił przed prokuratorem, że broń palna ma być użyta w przyszłości do partyzantki i do zabijania żołnierzy radzieckich. Osk. Kulej nie umie wyjaśnić dlaczego przed prokuratorem wyjaśnił inaczej niż w rozprawie”¹²⁶. Radziszewski tłumaczył zaś przed sądem: „To co zeznawałem w śledztwie jest nieprawdą, a wyjaśniałem tak dlatego, że oficer śledczy mówił mi, że im więcej zeznam na Witkowskiego, tym będzie lepiej dla mnie i mnie wypuści”¹²⁷.

Wyrok ogłoszono 26 lutego 1953 roku. Sąd uznał wszystkich oskarżonych za winnych między innymi „czynienia przygotowań do obalenia przemocą ustroju Polski Ludowej, przez to, że gromadzili wspólnie z innymi broń do tego celu oraz uprawiali w tym celu fałszywą propagandę”¹²⁸. O fasadowości wydawanych wówczas orzeczeń świadczyć może uzasadnienie, w którym czytamy: „Insynuacje oskarżonych, że do zeznań w śledztwie zostali zmuszeni, należy uznać za wykretne, również i z tego powodu, że swe obciążające zeznania złożyli również przed przedstawicielem prokuratury i, że w śledztwie mieli możliwość swobodnego składania zeznań, o czym świadczy chociażby fakt składania przez osk. Witkowskiego obciążających niejakiego Łacha zeznań, następnie w śledztwie przez Witkowskiego cofniętych. Biorąc zaś pod uwagę, że od listopa-

k. 266–267.

¹²⁴ AIPN Sz, 66/17, Protokół rozprawy głównej w sprawie przeciwko Józefowi Witkowskiemu i innym, Szczecin, 20.02.1953 r., s. 348.

¹²⁵ Tamże, s. 352.

¹²⁶ Tamże, s. 356.

¹²⁷ Tamże, s. 357.

¹²⁸ AIPN Sz, 66/17, Wyrok WSR w Szczecinie w sprawie Józefa Witkowskiego i innych, Szczecin, 26.02.1953 r., s. 370.

da 1952 r. wszyscy oskarżeni przebywali w jednej celi w więzieniu przed rozprawą, zrozumiałym staje się fakt odwołania przez wszystkich oskarżonych zeznań ze śledztwa i tym bardziej konieczne jest oparcie się na zeznaniach oskarżonych ze śledztwa”¹²⁹. Wynika z tego, że na niekorzyść chłopców przemawiało również to, że zostali osadzeni w jednej celi nie przez kogoś innego, jak przez sam reżim. Przy ustaleniu wymiaru kary sąd miał wziąć pod uwagę między innymi młody wiek oskarżonych, ich niski poziom umysłowy i poziom wykształcenia, sieroctwo i kalectwo Witkowskiego, jak również jego „duże napięcie złej woli”. Witkowskiemu, Kulejowi i Radziszewskiemu wymierzono kary sześciu lat pozbawienia wolności, natomiast Matusiaka skazano na cztery lata. Najwyższy Sąd Wojskowy pozostawił skargi rewizyjne wniesione przez obrońców bez rozpatrzenia, utrzymując tym samym zasądzone w pierwszej instancji wyroki¹³⁰. Swoje kary w Jaworze zakończyli na podstawie przedterminowego zwolnienia: Matusiak został zwolniony w marcu 1955 roku, Radziszewski – w grudniu tego roku, Witkowski – w styczniu 1956 roku. Jako ostatni wyszedł na wolność z obozu pracy w Piechcinie Kulej – w maju 1956 roku.

Skazani młodzieńcy w trakcie odbywania kary przenoszani byli do różnych ośrodków penitencjarnych. Odbywali wyroki także w surowych więzieniach we Wronkach, w Ośrodkach Pracy Więźniów na Górnym Śląsku i w Piechcinie, jednak zdecydowana większość z nich trafiła do więzienia dla młodocianych w Jaworznie¹³¹. W trudnych warunkach bytowych zmuszani byli do ciężkiej wielogodzinnej pracy fizycznej w kopalniach i przywięziennych zakładach. Ponieważ wykonanie dziennej normy narzuconej przez dyrekcję skutkowało skróceniem kary, wielu z nich pracowało ponad własne siły. W ośrodkach tych młodzież była poddawana ciągłej polityczno-ideologicznej indoktrynacji.

W aktach sądowych można odnaleźć prośby o ulaskawienie pisane zarówno przez młodzieńców, jak i ich rodziny. Są one pełne typowych dla tamtej epoki słów samokrytyki i uniżoności wobec komunistycznej władzy – są dziś smutnym świadectwem ludzkich tragedii i wyrządzonej niesprawiedliwości.

¹²⁹ Tamże, s. 368.

¹³⁰ AIPN Sz, 66/17, Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego, Warszawa, 31.03.1953 r., s. 390.

¹³¹ Więzienie dla młodocianych w Jaworznie utworzono wiosną 1951 r. Jego powstanie było swego rodzaju eksperymentem, gdyż był to obóz wychowawczy prowadzony według wzorów radzieckich. W takiej formie więzienie funkcjonowało do końca grudnia 1955 r., kiedy to po zamieszkach spowodowanych zamordowaniem jednego z więźniów przez strażnika zrezygnowano z przetrzymywania tam młodych więźniów politycznych. *UB a młodzieżowe organizacje antykomunistyczne...*, s. 43–44.

Opuszczenie murów więzienia nie oznaczało końca kłopotów. Skazani członkowie organizacji SOP po wyjściu na wolność zostali niezwłocznie wcieleni do wojska i odbywali służbę w karnych batalionach na Górnym Śląsku¹³². Ponieważ większość z nich została wypuszczona na podstawie warunkowego zwolnienia, musieli regularnie meldować się na posterunkach MO, gdzie często byli zmuszeni wysłuchiwać różnych impertynencji pod swoim adresem. Z uwagi na ograniczone prawa obywatelskie, mieli kłopoty ze znalezieniem pracy, nie mówiąc już o możliwości dostania się na wyższe uczelnie. Udawało się to zazwyczaj po zatajeniu w ankiecie swojej „antypaństwowej” działalności.

Tymczasem, jak wynika ze sprawozdania sporządzonego po kontroli w Powiatowym Urzędzie do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Dębnie w sierpniu 1956 roku, tamtejszy urząd w niedostateczny sposób miał się zajmować operacyjnym zabezpieczeniem byłych członków nielegalnych organizacji rozbitych na przestrzeni lat 1950–1956¹³³. W lipcu 1956 roku została założona tylko jedna sprawa mająca na celu kontrolę Mariana Kuleja¹³⁴. W celu ścisłej kontroli grupy z Mostna, której członkowie po wyjściu z więzienia nadal utrzymywali kontakty, jeden z nich został pozyskany do współpracy z SB¹³⁵. Ostatecznie w listopadzie 1958 roku współpraca została zakończona, ponieważ nie udało się nikomu udowodnić „antypaństwowej działalności”. Krytyka przełożonych przyniosła rezultaty, jeszcze statystyki prowadzone w latach siedemdziesiątych przez powiatowy urząd bezpieczeństwa zawierają wykazy członków nielegalnych organizacji zamieszkujących na terenie powiatu Dębno.

Nie ulega wątpliwości, że służby bezpieczeństwa stały się aktywnym wykonawcą woli władz partyjnych również na płaszczyźnie kontroli środowiska młodzieżowego. Dysponujące praktycznie nieograniczonymi możliwościami przymusu, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wyposażyło swoich pracowników w dość pokaźny pakiet zarządzeń, okólników i wytycznych, w których szczegółowo określono i wskazywano kierunki działania zarówno w środowiskach młodzieżowych, jak i rozbijania tajnych organizacji zakładanych przez młodych

¹³² T. Cegielski, *Ruch niepodległościowy młodzieży szkolnej...*, s. 11.

¹³³ AIPN Sz, 008/240, t. 1, Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli w Powiatowym Urzędzie do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Dębnie, Dębno, 14.08.1956 r., s. 185–186.

¹³⁴ W postanowieniu o założeniu sprawy ewidencyjno-obszernyjnej na Mariana Kuleja zapisano, że był on przywódcą nielegalnej organizacji młodzieżowej na terenie gromady Mostno. AIPN Sz, 006/234, t. 1, Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszernyjnej, Dębno, 06.07.1956 r., s. 2.

¹³⁵ Informator o ps. „Jan” został zwerbowany 9 maja 1956 r. AIPN Sz, 008/240, t. 1, Notatka informacyjna zastępcy kierownika Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Dębnie, Dębno, 10.05.1956 r., k. 158.

ludzi¹³⁶. Również funkcjonariusze dębnowskiego UB skrupulatnie stosowali się do wytycznych, a nawet przekraczali swoje uprawnienia, aby spełnić oczekiwania płynące z centrali. Jak napisał Wołoszyn, prowadzone śledztwo miało doprowadzić do odtworzenia działalności organizacji. Nie wykazywano się więc szczególnym podejściem do śledztwa, lecz „pracownicy pionu śledczego posługiwali się wypracowanym szablonem. Zawsze starali się wykazać, że zatrzymani posiadali broń lub przynajmniej mieli taki zamiar, planowali lub podejmowali próby dokonania zamachów na funkcjonariuszy UB, MO oraz działacze politycznych i społecznych. Jeśli pracownikom organów bezpieczeństwa nie udało się wydobyć odpowiednich zeznań, sięgali wówczas po różne środki (nie tylko bicie, lecz również prowadzenie z młodymi ludźmi gry psychologicznej)”¹³⁷. Tak więc przez gehennę niemającą nic wspólnego z praworządnością śledztwa i procesu przechodzili młodzi ludzie, których oskarżano o zbrodnie stanu i traktowano jak najcięższych przestępców. Zapłacili wysoką cenę, odebrano im wolność, poczucie godności i wiarę w sprawiedliwość. Urazy psychiczne i bolączki fizyczne odcisnęły się piętnem na ich późniejszym życiu. Pomimo przeprowadzanych procedur zacierania kar, w kartotekach SB pozostali do końca podejrzanymi i niepewnymi. Przez kolejne dekady dyktatury komunistycznej nie mogli otwarcie mówić o wyrządzonej im krzywdzie, ani domagać się zadośćuczynienia. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych nastąpiły zmiany. Na podstawie Ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego (Dz.U. nr 34 poz. 149) ofiary reżimu stalinowskiego mogą się ubiegać o unieważnienie wyroków wydawanych przez WSR oraz domagać się odszkodowania, a organa sprawiedliwości uzyskiwały instrumenty prawne do karania ówczesnych oprawców.

¹³⁶ W tym okresie powstały liczne instrukcje i okólniki dotyczące rozpracowania środowiska młodzieżowego, m.in. Instrukcja nr 09/50 w sprawie ujawniania i zwalczania podziemia i dywersji w szeregach młodzieży, Warszawa, 09.08.1950 r.; Instrukcja nr 1/51 w sprawie walki z wroga działalnością wśród młodzieży zatrudnionej w przedsiębiorstwach przemysłowych, Warszawa, 20.03.1951 r.; Instrukcja nr 01/52 w sprawie zwalczania i likwidowania podziemia, dywersji i chuligaństwa wśród młodzieży, Warszawa, 11.02.1952 r.

¹³⁷ J.W. Wołoszyn, *Chronić i kontrolować...*, s. 628.

Jugend-Unabhängigkeitsvereinigungen im Landkreis Chojna in den Jahren 1945–1956

Der “Seelenfang” der kommunistischen Machthaber im Nachkriegspolen nahm vielfältige Formen an, von energischen Propagandaschlagworten bis zum brutalen Terror. Feind war jeder, der offen oder verdeckt gegen das neue System vorging. Jede auch nur kleinste Form des Widerstands wurde gnadenlos im Keim erstickt. Der bewaffnete Arm der Partei in Form des Ministeriums für Öffentliche Sicherheit, darunter dessen wichtigstes Organ, das Amt für Sicherheit, wurde in den Kampf gegen wahre oder eingebildete Feinde eingespannt, indem es unbeschränkte Kompetenzen und Rechtsinstrumente an die Hand bekam, die oft über Rechtsstaatlichkeit und Anstand hinausgingen.

Andererseits stand die polnische Bevölkerung nach den traumatischen Kriegserlebnissen vor schweren Entscheidungen. Welche Haltung sollten sie zur neuen gesellschaftlich-politischen Wirklichkeit einnehmen? Flüchten, bekämpfen oder bleiben und sich anpassen. Gleichzeitig empfanden alle das Bedürfnis nach Stabilisierung und sehnten sich danach, ein einigermaßen “normales Leben” beginnen zu können. Im Zwiespalt befand sich auch die junge Generation der Polen. Ihr Milieu wurde einer ganz besonders starken ideologischen Indoktrination unterzogen. Die Machthaber übernahmen gnadenlos auch die schulische Lebenswelt, verbot die Arbeit von anderen Jugendorganisationen als denen, die von ihnen selbst kontrolliert wurden. Diese Maßnahmen riefen bei den meisten Jugendlichen Widerspruch hervor und potenzierten das Bedürfnis, Widerstand zu leisten. Dieser kam u.a. dadurch zum Ausdruck, dass verschiedene Vereinigungen, Gruppen und Organisationen von Jugendlichen entstanden, die als Ausdruck von Protest und Widerspruch die sie umgebende stalinistische Wirklichkeit verändern wollten. Obwohl diese Maßnahmen dem Grunde nach zum Misserfolg verurteilt waren, behandelten die Sicherheitsorgane und die nach ihrer Pfeife tanzende Gerichtsbarkeit die jungen Menschen mit größter Härte. Indem unerlaubte Ermittlungsmethoden angewandt wurden, z.B. Prügel oder psychische Gewalt, wollte man “entsprechende” Aussagen erzwingen, die die jugendlichen Aufrührer belasten sollten. Die politischen, oftmals Schauprozesse endeten meist mit langjährigen Haftstrafen.

In diesem Artikel werden Jugendgruppen und -organisationen vorgestellt, die in den Jahren 1950-1952 im Landkreis Chojna aktiv waren, die von der Staatssicherheit aufgedeckt wurden. Das waren: Die Selbständige Untergrund-Organisation (polnisch SOP), die an der 11-Klassen-Allgemeinbildenden Schule in Dębno tätig war, die Militärische Untergrundorganisation (POW)

aus Boleszkowice, eine Organisation mit dem Namen Jugend im Kampf gegen den Kommunismus (MWK) sowie eine namenlose Organisation aus Mostno. Diesen Vereinigungen gehörten Jungen, die in der ersten Hälfte der dreißiger Jahre geboren wurden (1930-1935). Die meisten von ihnen waren in den Landkreis Chojna aus den ehemaligen Ostgebieten der Zweiten Polnischen Republik gekommen, mehr noch, die meisten von ihnen gehörten dem Verband der Polnischen Jugend (ZMP) an. Es waren Schüler, aber auch Jungen, die bereits arbeiteten. Sie hörten polnischsprachige Sendungen von Radiosendern aus dem Ausland, hörten den Erwachsenen zu, die ihre Unzufriedenheit mit den im Land vorgenommenen Veränderungen zum Ausdruck brachten, aber auch den Repatrianten aus der UdSSR, die von der Armut erzählten, die dort herrschte, lasen Zeitungen, die von weiteren Liquidationen und Prozessen von Untergrundorganisationen, darunter auch Jugendorganisationen berichteten. Das alles bewegte sie dazu, zu handeln, vor allem, indem sie antikommunistische Flugblätter verteilten, die das staatliche System und die prominente Parteifunktionäre, darunter Stalin verleumdeten. Sie appellierten an die lokale Bevölkerung, Widerstand zu leisten. Die Jungen sammelten auch Waffen, was in der Nachkriegszeit, vor allem in dieser Gegend, außerordentlich einfach war. Die Funktionäre des Amts für Staatssicherheit kamen mit vielfältigen operativen Methoden den Organisationen auf die Spur, so dass in der Konsequenz die Gruppen zerschlagen wurden, indem man ihre Mitglieder verhaftete. Das Ermittlungsverfahren und der Prozess waren außerordentlich traumatische Erlebnisse. Die jungen, praktisch wehrlosen Menschen gerieten in einer gnadenlosen Maschinerie, die von den kommunistischen Machthabern geschaffen wurde, die zusätzlich von der Staatssicherheit angetrieben wurde, die, indem sie immer wieder neue "Feinde" fand, ihre Nützlichkeit beweisen wollte. Durch die Prozesse, die mit Gefängnisstrafen endeten, und die späteren Schikanen waren sie oft für ihr späteres Leben gebrandmarkt, und sie hatten ihre Jugend verloren.

23
3X44

Przez ze Stalinem!

Śmierć sowieckim komunistom
jak Niemcom i Polakom!

Niech żyją Stany Zjednoczone
potęga i groźny wróg Rosji!

Niech nieprzerwanie solidarności
Narodu polskiego w walce z komunizmem.
Niech żyją międzynarodowe
siły obrony Francji,
niech żyje Ruch Oporu przeciwko
komunistycznej polityce podboju
świata.

Niech żyje wolna i niepodległa
Polska, Polska dla
Polaków

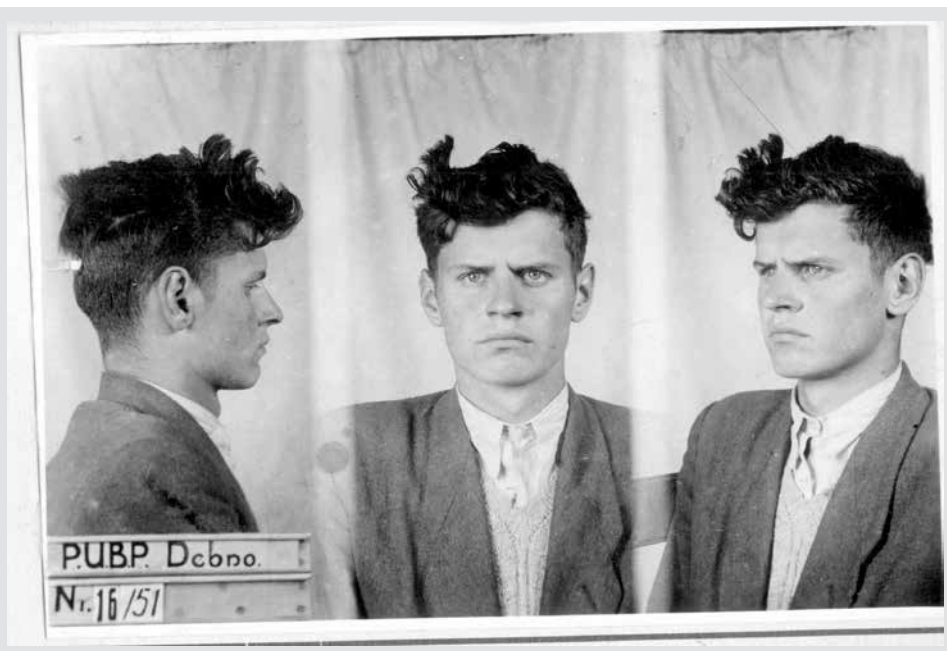
"Wiara ta Potomia"

[Signature]
Kom. Ruchu Oporu
Rejonu VII

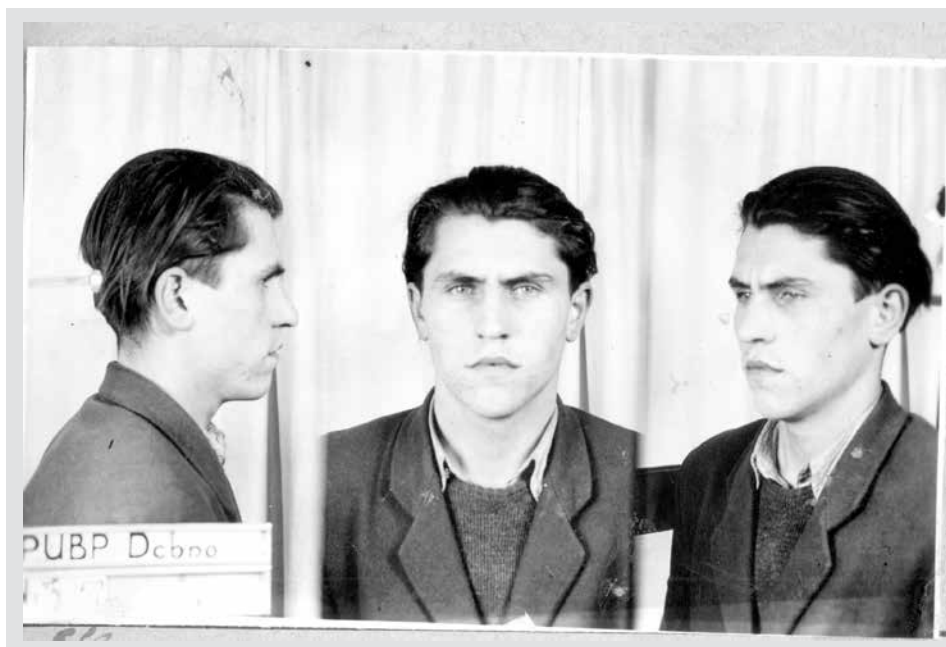
1. Ulotka o „treści antypaństwowej”. Dowód w procesie przeciwko Józefowi Witkowskiemu i innym. Źródło: IPN Sz, 66/17.



2. Zdjęcia sygnalityczne Mariana Kuleja. Źródło: IPN Sz, 006/234, t. 2.



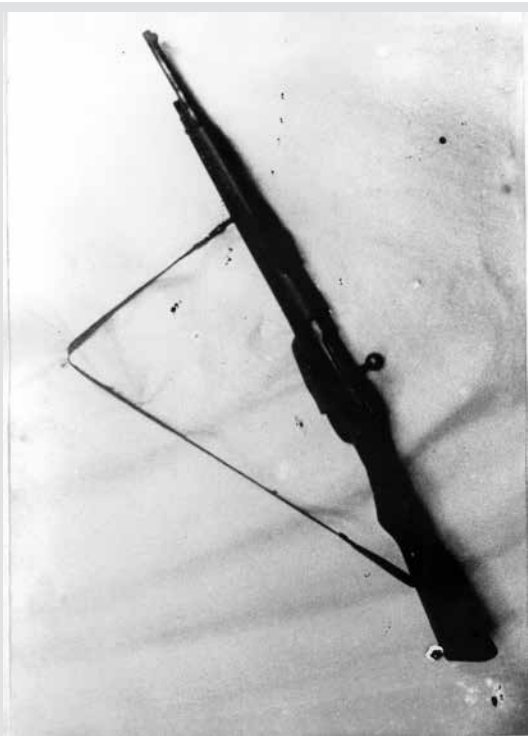
3. Zdjęcia sygnalityczne Mariana Baranowicza. Źródło: IPN Sz, 006/196, t. 4.



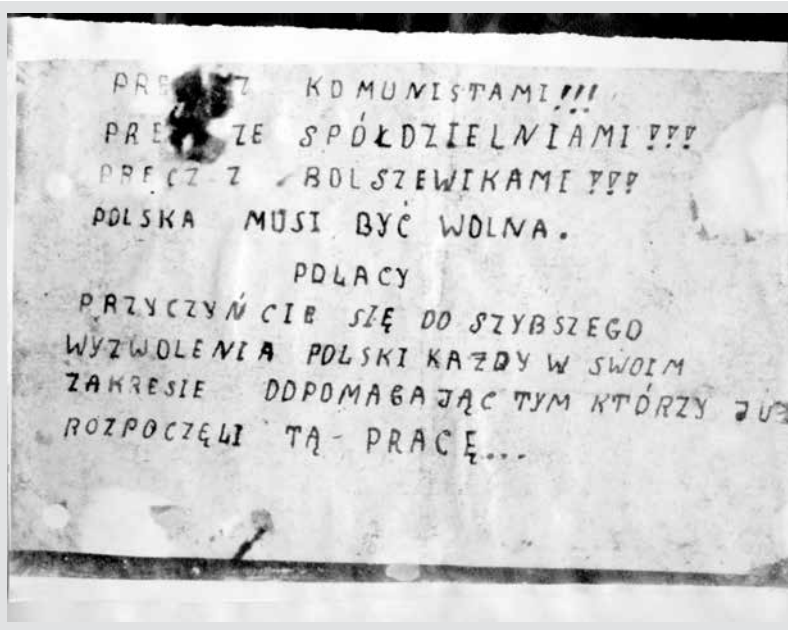
4. Zdjęcia sygnalityczne Cypriana Grządkowskiego. Źródło: IPN Sz, 006/219, t. 2.



5. Zdjęcia sygnalityczne Bronisława Grządkowskiego. Źródło: IPN Sz, 006/219, t. 2.



6. Broń zarekwirowana członkom organizacji MWK. Źródło: IPN Sz, 008.730.



7. Ulotka sporządzona przez członków TOW. Źródło: IPN Sz, 008/752.